



Pismo Ośrodka Kultury
w Sułkowicach

KLAMRA

Gazeta
W TYM NR. 18
MIĘDZY INNYMI:

MAJ 1992

Gminna

Cena 3000 zł

Wysypisko gigant
czyli jak burmistrz zaprzedał gminę.

METODA "ZA POBRANIEM"

SPORT

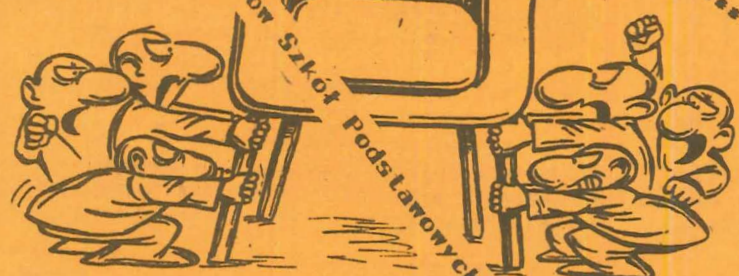
ZAMIAST - "HARLEQUIN"



PROTEST!
MY ZADYCUJEMY



DOBRA! DECYDUJĄCE
O ZAWARTOŚCI...



CZY stosować

SAJECZKO

ZEROWIE

KACIK TWORCZOŚCI
AMATORSKIEJ

ZAPROSZENIE
Wspomnienia z tamtych lat
Marii S. (ciąg dalszy)



Wysypisko gigant - czyli jak burmistrz zaprzedał gminę.

Od kilku tygodni krąży po Sułkowicach wieść o zamiarze budowy wysypiska odpadów dla województwa krakowskiego na terenie naszego miasta. Trudno teraz ocenić, czy plotka ta zrodziła się z niewiedzy, czy też z celowej działalności dezinformacyjnej jej twórców. Faktem jest, że tą sensacyjną informację powtarza już pół Sułkowic. Pojawiają się też nowe jej wersje. Ostatnia, o zamiarach składowania odpadów toksycznych sprowadzanych z zagranicy. Słowem absurd goni absurd. Najrozsądniej byłoby zostawić tę plotkę bez komentarza. Jak każde kłamstwo, tak i to umrze śmiercią naturalną. Niestety - plonem tej plotki może być zahamowanie wielu spraw dla gminy istotnych - trzeba więc starać się pewne sprawy wyjaśnić. Próbę taką podjęto już w dniu 27 kwietnia na spotkaniu Zarządu Miejskiego z mieszkańcami. Niestety, atmosfera spotkania nie sprzyjała pełnemu wyjaśnieniu problemu. Celowym więc będzie odpowiedzenie na łamach gazety na ważniejsze pytania jakie pojawiły się w trakcie tego spotkania oraz w bezpośrednich rozmowach z mieszkańcami.

ZK: Czy Gmina buduje wysypisko dla województwa?

AG: Nie. To, że wysypisko jest tylko dla naszej gminy można wyczytać w tzw. koncepcji (przewidziane jest dla 5500 mieszkańców na 20 lat). Każdy rozsądnie myślący człowiek zauważy też, że wysypisko o pow. 0.8 hektara wystarczyłoby dla samego Krakowa na kilka tygodni.

ZK: Czy Gmina musi zbudować nowe wysypisko?

AG: Tutaj aby uzyskać odpowiedź wystarczy oglądnąć dzisiejsze. Nie jest to bowiem wysypisko tylko wąwóz zasypywany śmieciami. Mimo prac niwelacyjnych widać, że wysypisko jest przepelnione. Brak odpowiedniego obwałowania oraz zieleni ochronnej sprawia, że mimo chlorowania w sąsiedztwie wysypiska czuć fetor. Musimy więc się przygotować do szybkiego zamknięcia wysypiska. Aby go jednak zamknąć, musimy zbudować nowe - ten fakt nie budzi chyba wątpliwości. Im zrobimy to wcześniej, tym straty ekologiczne będą mniejsze.

ZK: Kto wskazał lokalizację nowego wysypiska i czy jest ona już przesądzona?

AG: Lokalizacja takiego obiektu wymaga długotrwałych badań i ekspertyz. Musi być przewidziana w planie zagospodarowania przestrzennego. Rozważana obecnie lokalizacja została zatwierdzona w r 1985 przez Radę Narodową M i G Sułkowice w obecnie obowiązującym planie zagospodarowania przestrzennego. W tym sensie lokalizacja ta jest już przesądzona od 7 a właściwie 17 lat (była również przyjęta z poprzedniego planu). Być może na terenie naszej gminy znalazłoby się inne miejsce do tego celu przydatne (na spotkaniu wskazywano np. na teren wschodni gmin po Dalinem lub na Krzywaczkę). Uzgodnienie nowej lokalizacji może być jednak kwestią kilku lat. Jeżeli przyjmiemy, że możemy eksploatować stare wysypisko kolejnych 4 - 5 lat, to istotnie można zawiesić prace przygotowawcze i szukać dalej. Będzie to już zmartwienie Rady Miejskiej następnej kadencji. Takie rozumowanie byłoby dla dzisiejszej Rady i Zarządu bardzo wygodne. Nie możemy jednak oszukiwać mieszkańców i samych siebie. Musimy więc wypić piwo, którego nam nawarzone.

ZK: Dlaczego "nawarzone"? Przecież poprzednia władza działała również w oparciu o pewne przepisy i specyficzne w tym konkretnym przypadku warunki terenowe.

Nie upraszczajmy sprawy, gdyż jest ona zbyt poważna. Wypowiadający się na przedmiotowy temat (na spotkaniu 27 kwietnia) to jak można było zauważyć zupełnie laicy i ignoranci w tej branży. Ruch, który zrobili można z jednej strony porównać do taniego klakierstwa z drugiej natomiast do wrodzonego lub nabytego zamilowania do smrodku obecnego wysypiska. Jak bowiem inaczej wyjaśnić sprawę tak gorliwej obrony źródła smrodu, które chce się im właśnie zlikwidować. Mieszkałam w Sułkowicach kilkanaście lat i nie słyszałam jakoś dotychczas od tych właśnie mieszkańców tego rodzaju protestów. Gdzie byli jak obecne wysypisko lokalizowano?

Tak więc sprawą spóźnionych protestów o dobre kilkanaście lat bym się nie przejmował. Inna natomiast mnie zastanawia (również poruszona na spotkaniu), a mianowicie:

Czy budowa wysypiska nie doprowadzi do degradacji terenów rekreacyjnych?

AG: Należy tutaj odpowiedzieć na pytanie "jaki teren możemy nazwać rekreacyjnym". Przecież planowane wysypisko jest usytuowane w odległości ok. 200 m od istniejącego. Nikt rozsądny nie może zbudować tego terenu rekreacyjnym. Przyszłe wysypisko, zbudowane zgodnie z wymogami nie stanie się więc czynnikiem degradującym te tereny, lecz przeciwnie umożliwi ich uwolnienie od "uciążliwego lokatora" jakim jest wysypisko dzisiejsze. Oczywiście jeżeli przez naszych następców będzie właściwie eksploatowane.

ZK: Jak należy rozumieć postawiony na spotkaniu zarzut J. Stręka, że obecny samorząd popiera komunę?

AG: Zarzut, że postępujemy tak jak komuna padł na zebraniu z mieszkańcami. Ciekawym jest, że osoba która go postawiła wywodzi się z bardzo ściłego kręgu tej właśnie komuny i można domniemywać, że bardzo dobrze zna te praktyki.

Cóż jednak można odpowiedzieć na ten zarzut. Otóż, prace przygotowawcze związane z budową wysypiska prowadzono już w 1987 r. Przeprowadzono wiercenia (badania podłoża) oraz zlecono opracowanie koncepcji wysypiska (1989 r). Dopiero jednak przedstawiciel obecnego samorządu 19 października 1990 r. wezwał właścicieli gruntów, które muszą być wykupione i poinformował ich o planowanej budowie. O dziwo, żaden z właścicieli nie kwestionował tej budowy. Wszyscy też zadeklarowali chęć sprzedaży swoich działek. Nie informowano osób posiadających działki w sąsiedztwie wysypiska, gdyż ewentualny zasięg uciążliwości tego obiektu będzie wiadomy po wykonaniu dokumentacji technicznej. Wówczas będziemy znać osoby rzeczywiście dotknięte tym problemem.

ZK: Czy jednak przed zleceniem dokumentacji nie należało poinformować wszystkich właścicieli gruntów leżących w strefie ochronnej?

AG: Oczywiście że tak. Wymagał tego tryb opracowania planu zagospodarowania przestrzennego. Tak więc w latach ubiegłych nasza społeczność winna być informowana o tym dwukrotnie - bo w dwóch kolejnych planach utrzymano tą lokalizację. Trudno więc było domniemywać, że właściciele ci nie znali przeznaczenia terenu ustalonego od kilkunastu lat. Wielu z nich to osoby blisko związane z poprzednimi decydentami. Czy zatem jest możliwe aby rzeczywiście nie wiedzieli? Ponadto, wysypisko w tym terenie nie jest obiektem nowym. Przecież niemal wszystkie te grunty leżą w strefie starego wysypiska. Strefie, która pozostanie aktualna długo po jego zamknięciu. Tak więc, jeżeli przyjąć, że istotnie nikt nie wiedział o planowanym wysypisku to jednak wszyscy znali uciążliwości związane z obecną eksploatacją. Nowa inwestycja może tylko tą sytuację poprawić.

ZK: Wysypisko blisko szkoły, czy to nie paradoksalna lokalizacja?

AG: Tak. Nie najszcześniejsza. Ale trzeba zauważyć, że dalej od szkoły niż obecne wysypisko. W żadnym też razie strefa ochronna nie będzie zachodzić na teren przyszkolny. Należy więc życzyć dzieciom aby zamiast bliżej położonego starego wysypiska powstało nowe właściwie zabezpieczone i eksploatowane. Wszystkim nam a szczególnie dzieciom wyjdzie to na zdrowie.

ZK: Dlaczego do tej pory nie protestowali w sprawie obecnego wysypiska nauczyciele nie mówiąc już o dyrekcji tej placówki oświaty?

...
Dlaczego do tej pory nie dbali o dobro młodzieży szkolnej lecz dopiero teraz leży im to na sercu (a może nie leży lecz chodzi o zupełnie coś innego...)?

...
Gdzie byli do tej pory, czyżby stali w komunistycznych kolejkach po rozum?

...
ZK: Kiedy może dojść do rozpoczęcia budowy?

AG: W obecnej sytuacji finansowej gminy jest to raczej pytanie dla wróżki. Faktem jest, że na tą

cd. na str.3



←
cd. ze str. 2

inwestycję brak środków. Istnieje jednak możliwość ich pozyskania np. z Funduszu Ochrony Środowiska. Warunkiem jest przygotowanie inwestycji - min. opracowanie dokumentacji. Nie mając pieniędzy staramy się wykonać prace organizacyjne. Obecnie toczy się postępowanie w sprawie ustalenia lokalizacji inwestycji. Prowadzi je Gmina Myślenice, gdyż wg. obecnie obowiązujących przepisów nie możemy sami wydać decyzji dla naszej Gminy. Po uzyskaniu tej decyzji musimy poczekać na opracowanie dokumentacji. Mając dokumentację ustaliśmy właścicieli, z którymi trzeba podjąć negocjacje o wykup terenów. W chwili obecnej wykup terenu pod samo wysypisko to ok. 160 mln zł. Do tej kwoty należy doliczyć koszt wykupu strefy ochronnej (lub stosownych odszkodowań). Środki na ten cel musimy zdobyć z innych niż budżet gminy źródeł. Po przeprowadzeniu wykupu będziemy się mogli dopiero starać o pozwolenie na budowę a przede wszystkim o środki na prowadzenie inwestycji.

ZK: Czy więc rozpętanie problemu nie jest przedwczesne?

AG: W pewnym sensie tak. Jednak nasza Gmina jest obecnie w sytuacji przymusowej. Musimy zakładać i taką możliwość, że służby ochrony środowiska zabronią eksploatacji dzisiejszego wysypiska. Co nas wówczas czeka? Szukanie takiej gminy, która za odpowiednią opłatą przyjmie nasze śmieci. Kto wówczas zapłaci za ten wywóz. Już teraz narzekamy na wysoki koszt wywozu. Niedługo może się więc okazać, że będziemy musieli budować wysypisko nawet kosztem zaciągnięcia kredytu. Lepiej więc uprzedzić problem i już teraz robić co się da. Dla Zarządu Miejskiego przeprowadzenie wykupu w roku bieżącym byłoby widocznym sukcesem.

ZK: Ile właściwie może kosztować budowa wysypiska?

AG: Dotychczas dysponujemy szacunkami wg. cen z pierwszej połowy 1990 r. Kosztorys opiewa na 920 mln zł. Należy się więc spodziewać wydatków rzędu 2 - 2.5 mld zł. Widać więc, że sami nie damy rady i musimy szukać innych źródeł finansowania. Szybkie przygotowanie tej inwestycji umożliwi ustawienie się w "przodzie kolejki" gmin oczekujących pomocy. Podane tutaj kwoty dotyczą oczywiście "tego wysypiska". Wysypiska usytuowanego przy dogodnej drodze dojazdowej. Ewentualna budowa w terenie pozbawionym dróg wymagałaby jeszcze dodatkowych wydatków (ok. 1,2 mld zł za 1 km drogi)

ZK: Brak pieniędzy, brak zgody - dlaczego więc nie szukać nowej lokalizacji tylko z uporem tkwić przy starej?

AG: Oczywiście należy szukać nowej lokalizacji. Naszym zdaniem jednak na kolejne wysypisko, po zamknięciu nowoprojektowanego. Należy realnie oceniać sytuację. Skoro lokalizacja wysypiska ustalona przed kilkunastu laty budzi tyle emocji co można spodziewać się po nowej. Czy np. mieszkańcy Rudnika przyjeżdżali z entuzjazmem fakt lokalizacji wysypiska na ich terenie. Tym bardziej, że obiektu takiego w ich wsi nie było w planie. Ponadto, prowadzący opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego, urbanista, uprzedził, że poszukiwanie innej lokalizacji przedłuży opracowanie nie gwarantując oczekiwanego efektu. Bez zatwierdzonej lokalizacji wysypiska projekt nowego planu nie zostanie uzgodniony. Tym samym stukilkudziesięciu mieszkańców naszej gminy, oczekujących na możliwość budowania się będzie musiało czekać trudno do przewidzenia okres czasu.

ZK: Co Gmina zamierza zrobić z domem mieszkalnym wybudowanym w pobliżu wysypiska?

AG: Nic. Strefa ochronna wysypiska z pewnością nie będzie zachodziła na tą posesję. Ponadto występując kilka lat temu o zezwolenie właściciele nowo-wzniesionego obiektu, występowali nie tyle o budowę domu co specjalistycznego gospodarstwa. Otrzymali zezwolenie na budowę pieczarkarni - tj. obiektu wymagającego kilkudziesięciometrowej strefy ochronnej. To że wybudowali najpierw dom a nie obiekt, o budowę którego się ubiegali nie upoważnia nas do uwzględnienia zgłaszanych obecnie roszczeń.

ZK: Co stanie się jednak, jeżeli właściciele nie sprzedadzą swoich gruntów?

AG: Mam nadzieję, że moi rozmówcy z 1990 r. dotrzymają słowa. Oczekuję także, że po przedstawieniu projektu pozostali właściciele zmienią stanowisko. Trzeba jednak będzie dokładnie poinformować tych właścicieli o ich uprawnieniach oraz obowiązkach instytucji, która będzie nowe wysypisko eksploatować. W chwili obecnej nie ma właściwej atmosfery do takich rozmów. Myślę jednak, że po wyjaśnieniu dla kogo będzie to wysypisko i jakia jest sytuacja gminy dojdziemy do porozumienia i pozyskamy te grunty przez kupno a nie przez wywłaszczenia.

ZK: Czy możliwe jest wywłaszczenie?

AG: Możliwe, oczywiście za odszkodowaniem odpowiadającym rzeczywistej wartości gruntów. Nie sądzę jednak aby było w ogóle potrzebne. Wszak to wysypisko jest dla gminy konieczne.

ZK: Co dalej Zarząd zamierza w sprawie wysypiska?

AG: Rozmawiać, rozmawiać i jeszcze raz rozmawiać. Okazją do takich rozmów będą spotkania, na których zaprezentujemy założenia do nowego planu zagospodarowania przestrzennego.

ZK: A co myślą o tym problemie radni.

AG: Radni obecnej i byłej kadencji, oraz członkowie Rady Osiedla? Dlaczego tylko jedna osoba (J. Dunaj) i to dopiero teraz zamiast przedstawić swoim wyborcom całość zagadnienia, przyłącza się do protestujących?

Gdzie jest i co w tej sprawie robi Komisja Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska?

Nie słyhać, aby cokolwiek w tym kierunku czynili. Przypięli sobie etykietę wygodnictwa i asekuranctwa oczekując na załatwienie śmierzdzącej sprawy przez innych. Skąd my to już znamy.

Jest jeszcze jedna sprawa godna podkreślenia:

Na liście protestujących przeciw wysypisku są podpisy osób, które właśnie w poprzedniej kadencji m.in. ten plan lokalizacji zaakceptowały i zatwierdziły.

???. Protestują więc przeciwko sobie. Czy nie jest to absurd? Dlaczego nie stać ich na szacunek dla samych siebie?.

Z burmistrzem A. Gumularzem
rozmawiał Z. Kołodziejczyk

Szanowni Mieszkańcy Sułkowic

Już tylko dni dzielą nas od uroczystości nadania imienia Adama Mickiewicza Szkole Podstawowej w Sułkowicach.

Komitet Organizacyjny serdecznie dziękuje wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom indywidualnym, instytucjom, szkołom, zakładom pracy, rodzicom uczniów szkoły podstawowej oraz mieszkańcom Sułkowic nie związanym bezpośrednio ze szkołą.

Dziękujemy za zrozumienie, pomoc materialną, organizacyjną i różnego rodzaju wsparcie.

Ponieważ temat ten nie jest jeszcze zamknięty, szczegółowe informacje wraz z listą ofiarodawców podamy w następnym numerze "Klamry".

A oto program przebiegu uroczystości wręczenia Aktu Nadania Imienia Adama Mickiewicza dnia 29 maja 1992 r.

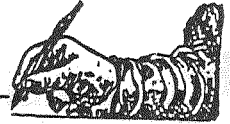
- godz. 15⁰⁰ - Msza św. w Kościele Parafialnym a po niej przejście do szkoły;
- godz. 16⁰⁰ - Powitanie przybyłych gości przez dyrektora szkoły i samorząd uczniowski;
- godz. 16¹⁵ - Odczytanie Aktu Nadania Imienia oraz odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej.
- godz. 16³⁰ - Przekazanie przez Komitet Rodzicielski pracowni komputerowej uczniom szkoły podstawowej.
- godz. 17⁰⁰ - Część artystyczna w wykonaniu uczniów szkoły podstawowej.

Wszystkich mieszkańców Sułkowic i Gminy Sułkowice, którzy pragną wspólnie z organizatorami, bezpośrednio przeżyć tę naszą uroczystość serdecznie zapraszamy.

Równocześnie informujemy, że w tym dniu można będzie jeszcze nabyć cegiełki na sztandar szkoły.

Spółeczny Komitet Organizacyjny

ZAMIĄST - "HARLEQUIN"



Chciałabym zainaugurować na łamach "Klamry" cykl felietonów o książkach. Mogłby się on nazywać np.: "Moje książki" lub "Książki, które warto przeczytać". Aby czytelnicy mogli przekonać się o walorach polecanych pozycji, winny to być książki ogólnodostępne, a więc z biblioteki. Myślę że największy księgozbiór na tym terenie ma Biblioteka Publiczna w Sułkowicach i z tej biblioteki pragnęłabym polecić Państwu dziś jedną z książek.

Ale najpierw dygresja. Otóż przemiłe Panie z Biblioteki Publicznej opowiadały mi ostatnio, że wielu czytelników pyta o romanse z serii "Harlequin". A książek tych nie ma i czytelnicy odchodzą nieco rozczarowani. Ale jeśli sądzicie Państwo, że zacząć ubolewać nad brakiem tejsze powszechnie reklamowanej serii - jesteście w błędzie! Książek tych nie ma w sułkowickiej bibliotece i bardzo dobrze! Myślę, że czytanie tego typu "powieści" jest szkodliwe zwłaszcza dla ludzi młodych, którzy na ich podstawie wyrobiliby sobie wypaczony sąd o literaturze. A przecież biblioteki nie tylko udostępniają książki do czytania, ale i kształtują gusty czytelnicze, wyrabiają wrażliwość, uczą odróżniać arcydzieła od szmiry, odwodzą czytelników od książkowej łatwizny i pływaczki i kierują do pozycji wartościowych, choć niekiedy wymagających pewnego intelektualnego wysiłku przy ich czytaniu. O znaczeniu biblioteki, a zatem i o konieczności jej istnienia, zwłaszcza w sytuacji znacznej pauperyzacji inteligencji (że o innych grupach nie wspomnę), kiedy to kupienie wartościowej książki często przekracza nasze finansowe możliwości - pisać nie będę. Są to rzeczy oczywiste, choć może nie dla wszystkich. Tu muszę zmierzać ku końcowi dygresji, gdyż niebezpiecznie mi się ona rozrosła.

Otóż chciałabym polecić Państwu zamiast romansów z serii "Harlequin" książkę o charakterze romansowym, ale o jakże innym poziomie? Jakież to arcydzieło może tak skutecznie konkurować z "Ogrodami miłości"? Jest to niewielka powieść Tadeusza Konwickiego pt. "BOHIN". Pisząc "niewielka" mam na myśli wyłącznie objętość, nie chciałabym bowiem zaraz w pierwszym felietonie odstręczać co bardziej leniwych Czytelników polecając np. dzieło trzypomowe. Jest to - jak już napisałam - książeczka niewielka, ale jakże urokliwa.

I tu mam dylemat: Jak Państwa zachęcić do jej przeczytania nie opowiadając zbyt wielu szczegółów fabuły, aby nie pozbawić Czytelników przyjemności "rozsmakowywania się" w jej treści?

Będę musiała jednak zaryzykować czyli jak się pisze zwykle w takich wypadkach "uchylić rąbka tajemnicy".

Książka ta opowiada o domniemanych losach babki autorki - Heleny Konwickiej, kobiety trzydziestoletniej, która utraciła w powstaniu styczniowym swego narzeczonego i teraz na progu staropanieństwa zastanawia się jak pokierować dalej swym życiem. Czy wyjść za hrabiego Platę, który nie tylko stara się o jej rękę, ale także jest dobroczyńcą całej rodziny, ale kądże ona nie kocha? Czy zrobić jakichś innych form samorealizacji. Bohaterka bowiem jest silną indywidualnością, a jej dylematy nie są wcale dziewiętnastowieczne, są nad wyraz współczesne. Czytelnicy znający inne utwory Konwickiego zauważą, że niektóre problemy Heleny, są niejako obsesją samego autora, pojawiają się bowiem w innych jego książkach. Oprócz losów głównej bohaterki, interesujący jest również wątek jej ojca Michała, któremu za udział w powstaniu styczniowym skonfiskowano cały majątek. Pan Michał w milczeniu (gdyż na znak żałoby po ojczyźnie nie odzywa się nawet do najbliższych) rozpamiętuje wady Polaków, które doprowadziły Polskę do utraty państwowości. W tym masochistycznym rozpamiętywaniu jest cały rejestr naszych narodowych przywar najwyraźniej dostrzegany oczami cudzoziemców.

"Bohina" jest napisana piękną, urokliwą polszczyzną. Każde zdanie tam brzmi, dźwięczy, ma swoją melodyję. Czyta się tę książkę jednym tchem, nie wymaga ona od Czytelnika specjalnej erudycji, aczkolwiek znajomość prozy Konwickiego bardzo pomaga w wychwyceniu i zrozumieniu wielu znajdujących się tam subtelnych aluzji.

Ale tu chciałabym dodać, że to tylko na początku tak niewiele od Państwa wymagam. Następna książka będzie trudniejsza, ale o tym - jeśli Państwo się nie zniechęcą - w następnych numerach "Klamry".

TADEUSZ KONWICKI: "BOHIN", CZYTELNIK, WARSZAWA 1988 ROK.

H.K.

KTO WYBIERA RADNYCH?

Zaraz po wyborach uzupełniających do rad gmin Centrum Badania Opinii Społecznej ankietowało wyborców. Wyniki tej sondy są jednoznaczne.

Trzecia część tych, którzy wzięli udział w wyborach, w ogóle nie znała przyczyny wezwania do urn tj. podziału gmin. Co siódmy mieszkaniec nie wiedział, że odbyło się jakieś głosowanie. Wśród niedoinformowanych znaleźli się zarówno emeryci jak i ludzie młodzi. Do wyborów poszli obywatele w wieku 30-35 lat, częściowo mieszkańcy wsi a także - pracownicy nauki. Najniższa była frekwencja w miastach powyżej 40 tys. mieszkańców. Charakterystyczny wniosek CBOS: "osoby rzadko uczestniczące w mszach najrzadziej też głosowały i słabo były poinformowane o wyborach. Bardzo aktywni byli regularnie pracujący, co oznacza trwały wpływ związków z Kościołem na zachowania wyborcze".

NOWE TABLICE REJESTRACYJNE

Mawia się czasem: nie możesz zmienić życia - zmień krawat. Wedle tego zalecenia właśnie resort komunikacji przygotował reformę ... tablic rejestracyjnych wszelkich pojazdów. Od połowy przyszłego roku wejdziemy do Europy: na "maluchach", "Ursusach" i "Polonezach", a także importowanymi z łowiska renomowanych firm, pojawią się tablice odbłaskowe z flagą państwową, z czarnymi literami na białym tle.

Rewolucyjny będzie też układ literowo-cyfrowy. Zamiast województw oznaczać się będzie regiony a to: Mazowsze, Wielkopolska itp. Nie wiadomo kto ma robić te tablice i ile będzie kosztować ta wymiana. Dla kilku osób zapowiada się niezły interes.

(Red.)

METODA "ZA POBRANIEM"

Uwaga, z różnych stron kraju nadchodzą sygnały o nowej metodzie wyludzania pieniędzy, za pomocą przesyłki pocztowej "za pobraniem". Na wasz domowy adres nadchodzi awizo, zaś okazała zazwyczaj kopertę od nieznannej osoby lub instytucji (adresy i nazwy fikcyjne) można otrzymać w zamian za wypełnienie przekazu na poste restante i hasło na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Wielu może się oprzeć ciekawości. W środku znajdujemy "zyczenia wszelkiej pomyślności" lub inny, równie zabawny tekst.

(Red.)

ELEKTROWNIA KS. PROBOSZCZA

Ks. Tadeusz Lubiatowski, proboszcz parafii na Olczy projektuje budowę lokalnej elektrowni wodnej. Dokumentację już wykonano.

Stacja na potoku Olczyskim ma wytwarzać rocznie 700 tys. kilowatogodzin. Dwie turbiny zakupiono już we Francji, częściowo z Kościelnej Fundacji Pomocy Wsi. Wystąpiono o kredyt do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska - energia z potoku odpowiada spalaniu 2000 ton węgla rocznie - i jeśli pożyczkę uzyskają wkrótce dojdzie do montażu zakupionego sprzętu.

Projektodawcy deklarują, że przez pierwsze lata elektrownia parafialna przekazywać będzie prąd do sieci państwowej, by spłacić zaciągnięty kredyt (chodzi o trzy i pół miliona złotych). Elektryczność zużywana przez obiekty sakralne kosztuje prawie pół miliona w ciągu roku licząc po 612 zł za kWh. Przeszły właściciel deklaruje bezpłatne zasilanie remizy strażackiej, ośrodka zdrowia, ochronki dla dzieci prowadzonej przez siostry zakonne.

(Red.)

**Jesce jedno karta
nase historyje rodkryto!**

Sanowni cytelnicy. W tym nr "nase ga-
zyty" kciolbym sie zajonc jesce jednom
zapomnianom kartom nase historie. Moze
nie takom starom, ale i tak nieznanom,
przynojmni dwom pokoleniom nasyk mies-
kańców. I to zarowno rodowitym jak i
tzw. przysywanym (wzenionym). Tom kartom
to jest lobecnoś w nasy wsi przed wojnom
Zydów. Moze kogoś dziwi, co mnie sklonilo
do tego, zeby to tym napisac. Jus lodpo-
wiadom. Sklonilo mnie przede wszystkim
to, ze Zydzi skupujac wyroby nasyk ko-
woli i rozwozac je po caly Polsce, a mo-
ze i poza niom przycynili sie do rozsia-
wienie Sułkowic. Dawali tyz moznoś za-
robkowanio kowolom, tworzac dodatkowe
rynki zbytu. Powiy moze kto ze starszych
cytelników - no dobrze ale, skąd un (tzn.
jo) moze wiedziec to Zydak, kiedy un te-
go nie pamiento. Zeczywiecie tak jes, ze
nie pamientom, a pamientom ino chołpy,
w któryk miyskali (pore stoi do dzi-
siok), kompielnie, ka sie kompali i che-
ba jak przez mgie buźnice (boźnice) ka
sie modlili. A jak chodzi to artykuł, to
napisolem go na podstawie wspomnień pana
Józefa. Sochfa, ktoremu kciolbym za to
bardzo serdacnie podzienkowac, a przy
lokazyi prosic to jesce

Teros to nazwiskach lub przezwiskach
tyk rodzin i miejscak ka miyskali.

A wienc idonc lod strony Harbuto-
wic:

- Na "Gorce" miyskoł Szachter w mały
drzewiany chołpce, kady późni miyszkoł
p. Michał Kuchta. Zajmowol sie specjalnym
(rytualnym) ubojem zwierzat;

- Idac w dol spotykomy dugo drzewianą
chołpe, lobito deskami, pomalowano na
zielono. Tu miyskoł Rytman.

Potem byla to posiadloś Nemezego Pułki.
Rytman miol w Krakowie fabrycke, ka robil
papierosnice, pudernicki itp. duperete.

- Wiatrus handel- sklep spozywcy i
inkse artykuły. Dziś stoi tam dom p. Ku-
lyka.

- Symek - chołpa drzewiano handel -
zacharynom, pijowkami, ziołami. Dziś stoi
tam dom p. Łabędziowy.

- U Symka miyskali dwaj bracia Migdu-
sie, handlowali skórami i pijowkami.

- Sruł - późni drzewiany pientrowy dom
p. Sali.

- Ponizy rynku po lewy stronie miys-
kał Kincygier. Piykny, murowany, podpiw-
nicony i wysoki dom. (Pamientom go do-

brze zanim go bomba rozwalila). Zajmowal
sie handlem. Nojpiyrw materio tekstylno,
a potem wyrobami tutejsyk kowoli. (dziś
stoi tam dom p. Stanisława Mieleckiego).

- U Kincygiera miyskoł Sijek - obnos-
ny handel z kosyka karmelkami, niciami i
igłami. Skupywol tyz jaja lod tutejsyk
bob.

- W druguym końcu domu Kincygiera
miyskoł tyz fryzjer Klapoltz.

- Marek. Duzo drzewiano chołpa (do
niedowna byly tam magazyny CEPELIA).
Zajmowol sie handlem wyrobami zelaznymi
i wyrobem lemoniady. Naprzeciwko Marka
ka dziś stoi CEPELIA byla buźnica i
kompielnia.

- Tołba miyskoł ponizy Marka po drugi
stronie gościńca. Był piekorzem. Łod je-
go nazwiska pozostala do dziś nazwa ławy
przez rzyke (Ława Tołbowa). Tak to Tołba
wsed w nase historyje i pewnie dugo jes-
ce w ni pozostanie.

- Heśla - (dziś sklep p. Chrobakowej)
- połowa chołpy Heśli to był sklep
spozywcy i monopolowy.

- W Rudniku miyskali Gabrysie. Pro-
wadzili gospodarstwo rolne i handlowali
koniami.

Podobno w Biertowicach i Krzywacce
Zydów nie bylo.

Jezeli chodzi to stosunek ludności
Sułkowic do Zydów to mozna by powiedziec
ze był dobry, (za małym wyjontkiem łosób
z obzu Radykalno - Narodowego).

Z tyk łopisanyk rodzin zydowskich
ino Rytman i Kincygier to autentyczne
nazwiska. Pozostale to miejscowe przez-
wiska. Jezeli kto z sanownych cytelników
pamiynto jak uni sie zwali naprowde,
prosymy o informacje.

Podobno przezyli:

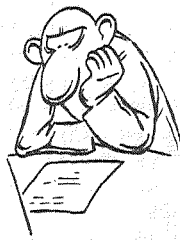
- synowie Gabrysia z Rudnika. Byli w
partyzantce AL, a późni po łoswobodzeniu
lod Niemca w UB. Ponoć wyjechali do Iz-
raela.

- młody Zyd lod Marka, który ukrywol
sie u p. Bochenków, tak zwani Pytliki;

- łoraz Rytman. Prawdopodobnie pisy-
wol do s. p. p. Jana Stopy, który był je-
go pracownikiem w fabrycce w Krakowie.
To byłoby tela to Zydak. Jezeli kto zno
wiyncy scegółow lub co zostalo bez nieu-
woge pominiente, niek do nos napise.

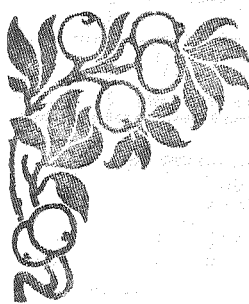
Z powozanym
Roman Kozik.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Bądź przeto uwielbiony,
teraz i po wiek wieków.
Ze nie żalowałeś krwi przelać,
Dla nas tak biednych grzeszników.
O Kalwaryjo święta,
Jak tęskno mi do Ciebie,
Gdy przyjdę na Twe miejsce,
To czuję się jak w niebie.
Gdy przyjdę na Twe miejsce,
Upadnę na kolana,
By pozdrowić Maryję,
I uwielbić Pana.

Władysław Kuchta
1992.1.74



**KĄCIK TWÓRCZOŚCI
AMATORSKIEJ**

Góra Kalwaryjska

• góra Kalwaryjska,
Święte jest miejsce Twe.
Na której nasz Zbawiciel,
Na krzyżu rozpięty jest.
Pod krzyżem matka Jego,
Smutna i zatrwożona,
Bo serce miecz jej przeniknął,
i smutna jest jej dola.
Nie płacz moja matczko
i nie bądź zatrwożona.
Ja zmartwychwstanę w trzecim dniu,
bo tak Mi było trzeba.
O, Jezu Zbawicielu,
Jakżeś nas umiłował.
Ześ dla nas swej miłości,
Krwie swej nie żalował.

Klub Katolicki w Sułkowicach

Witraże - ciąg dalszy z nr. 17

SW. TOMASZ APOSTOŁ

W ewangeliach świętych jest siedem miejsc, w których jest mowa o św. Tomaszu Apostole. Dzień Apostolski jeden raz wymieniają jego imię. Żadne źródła nie podają jego dokładnej daty urodzenia i śmierci, ani bliższych danych. Św. Jan Apostoł pisze, że Tomasz miał przydomek "Didymus" (z armejskiego - bliźniak) co sugerowało by, że był bliźniakiem. Ponieważ św. Jan wymienia Tomasza wśród rybaków, z tego by wynikało, że był również rybakiem i mieszkał nad Morzem Galilejskim. Tradycja dodała mu przydomek "zastużony" i "niewierny" jak go sam Jezus nazwał. Papież św. Grzegorz I Wielki wyraża świętemu Tomaszowi wdzięczność, gdyż przez jego niewierność została utwierdzona wiara Apostołów i nasza w zmartwychwstanie Pana Jezusa. Kiedy Apostołowie mówili mu, że widzieli zmartwychwstałego Pana na własne oczy, on odrzekł "Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę ręki mojej do boku Jego nie uwierzę". Gdy ponownie Pan Jezus zjawił się Apostołom w Wieczerniku rzekł do Tomasza "Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż do boku mego i nie bądź niedowiarkiem, lecz

wierzącym". Na to odpowiedział Tomasz "Pan mój i Bóg mój", a na to Chrystus "uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzawsz? Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli".

Istniała prawdopodobnie "Ewangeliia Tomasza". Na jej treść składają się logia, czyli 114 zdań, jakie miał wypowiedzieć Pan Jezus, a które w większej części nie zostały zapisane przez Ewangielistów. Część tych logiów odkryto w 1897 i 1903 r. w miejscowości egipskiej Oxyrhynchos.

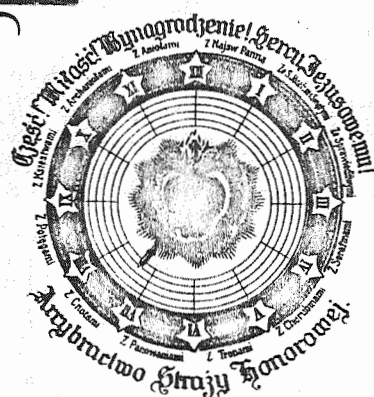
Z innych przekazów o dalszych losach św. Tomasza wiadomo, że głosił Ewangelię najpierw patron w Iranie, a potem w Indiach, gdzie też miał ponieść śmierć męczeńską w Kalamina. Pochowano jego ciało w Mailapur, przedmieście Madrasa. Kiedy papież Paweł VI udawał się do Indii na kongres eucharystyczny, podkreślił że chce podać szlaki św. Tomasza. Podjęła. Św. Tomasz jest głównym patronem Indii. Na naszym witrażu św. Tomasz Apostoł przedstawiony jest w zielonej szacie i brązowym płaszczu.

Cz. Szczotkowski
cdn.

W wydaniu 17 "Klamry" na str. 5 napisano: "W dolnych oknach, które są nam wszystkim znane, przedstawione są tajemnice różańca świętego:

1. radosna - Boże Narodzenie,
2. bolesna - ukrzyżowanie,
3. chwalebna - zmartwychwstanie". Uprzejmie informuję, że na lekcjach religii ksiądz nas uczył o całkiem innym różańcu: są 3 części, a w każdej po 5 tajemnic różańcowych. Właśnie wszystkie tajemnice są przedstawione na dolnych witrażach w naszym kościele. Warto przed publikacją w gazecie jednak przeczytać np. z książeczki do nabożeństwa czy z katechizmu o różańcu świętym. Można również było dokładniej obejrzyć sułkowskie witraże.

Y.
(nazwisko i adres
znane redakcji)



SUŁKOWICE - PARAFIA NAJŚW. SERCA PANA JEZUSA

Początki Straży Honorowej w naszej parafii sięgają czasów okupacji. Był to rok 1943 lub 1944r., a proboszczem ks. Jan Sideiko.

Pierwszego przyjęcia członków dokonał ks. Jan Janowski. Trudno dziś podać dokładną ilość członków. Musiało ich być dużo (ok. 200 osób), skoro zegar, na którym umieszczono nazwiska członków, był niemal cały wypełniony. Po wojnie kilkakrotnie przyjmowano nowych członków. Ostatnie przyjęcie (b. uroczyste) miało miejsce w pierwszej niedzielę września 1986 r. Przyjętych zostało 9 nowych członków (8 kobiet i 1 mężczyzna). Przyjmował ich proboszcz ks. dr Jan Nowak. Aktualnie Straż Honorowa w Sułkowicach liczy 104 członków, w tym tylko 6 mężczyzn. Obecnie jest 6 nowych kandydatów.

Opiekunami Straży Honorowej byli kolejno: ks. prob. Jan Sideiko, ks. prob. Bruno Wyrobik, ks. prob. Antoni Kowalski, ks. prob. dr Jan Nowak, ks. Stanisław Wajdziak, ks. Wojciech Kościelniak i obecnie jest ks. Adam Mroczek.

Pierwszą zelatorką została Maria Piechota, która pracowała w Straży kilkanaście lat. Po jej śmierci wybrano Marię Senderską, która podobnie jak poprzednia, Strażą zajmowała się bardzo długo. Obecnie zelatorką jest Zofia Kozik.

Jeśli chodzi o udział w Straży Honorowej w życiu naszej parafii, pod wezw. Najśw. Serca Pana Jezusa, należy wymienić:

1) Uczestniczenie w nabożeństwie pierwszopiątkowym, na które składają się: Godzinki do Serca P. Jezusa, Msza św., krótka adoracja z Litanią do Serca Pana Jezusa

cd. na str.7

NIECH ŻYJE * JEZUS
STRAŻ HONOROWA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
STRAŻ HONOROWA - TO GODZINA OBECNOŚCI PRZY SERCU JEZUSA

Co to jest Straż Honorowa?

Stowarzyszenie to założyła w 1883 roku w klasztorze Siostr Wizytek w Bourg k/Lyonu we Francji siostra Maria od Najśw. Serca. W niedługim czasie zostało podniesione do godności Arzybractwa. Należeli do niego także papież: Leon XIII, Pius X. W Polsce powstało najpierw przy klasztorze Siostr Wizytek w Krakowie w 1889 roku bractwo a od 1919 r. istnieje jako Arzybractwo. Obecnie istnieje na świecie w ponad 30 państwach i liczy kilkadziesiąt milionów ludzi, którzy nieustannie oddają hołd BOSKIEMU SERCU ZBAWICIELA.

CEL STRAZY HONOROWEJ - oddawanie czci Sercu Jezusa, wynagradzanie oraz uświęcanie obywateli swego stanu.

OBOWIĄZKI STRAZY HONOROWEJ:

- wynagradzanie za grzechy i zniewagi wyrządzone Najśw. Sercu Zbawiciela i oddawanie Mu szczególnej czci;
- codziennie ofiarowanie jednej godziny dnia w czasie dowolnie obranym przez członka -jąc zwykłym swoim zajęciem;

KORZYŚCI z przynależności do STRAZY HONOROWEJ:

- postępowanie w doskonałości chrześcijańskiej przez sumienne prace nad sobą
- liczne odpusty oraz w każdym miesiącu otrzymywanie się dwie Msze święte za żywych i dla ze zmarłych członków STRAZY HONOROWEJ.

ZAPISZ SIĘ DO ARZYBRACTWA STRAZY HONOROWEJ NSPJ

AORES: SIOSTRY WIZYTKI

31-142 Kraków, ul. Krowoderska 18

Straż Honorowa organizuje pielgrzymki na Jasną Górę pod hasłem: "PRZYJDZ KRÓLESTWO TWOJE". Dotychczas zorganizowano 6 pielgrzymek, 7 odbędzie się w tym roku, w sobotę 13 czerwca.

Serdecznie z a p r a s z a m y

ks. Adam Mroczek



i aktem wynagrodzenia, a po nabożeństwie wymiana bilecików;

2) Udział w adoracji Najśw. Sakramentu, w czasie 40-godzinnego nabożeństwa przed Wielkim Postem; w Wielkim Tygodniu: w Ciemnicy i przy Bożym Grobie oraz przy innych okazjach;

3) Udział w procesjach: w oktawie Bożego Ciała, odpustowych i różańcowych, podczas których występujemy ze swoim sztandarem (drogi od powstania Straży) i zapalonymi świecami.

Ponadto jedna z członkiń Straży Honorowej codziennie przed Mszą św. prowadzi śpiew godzinek! w poniedziałek - o Trójcy Św., wtorek - o Duchu Św., środa - o Męce Pańskiej, czwartek - o Najświętszym Sakramencie, piątek - o Sercu Jezusowym, sobota - o Niepokalanym Poczęciu NMP.

Należy również wspomnieć, że dawniej członkowie Straży Honorowej w pierwszy czwartek miesiąca spotykali się na Godzinie świętej na wspólnej adoracji. Obecnie zamiast Godziny św., zamawiamy Mszę św. w intencji powołań kapłańskich i zakonnych.

Składki członkowskie, dotychczas przeznaczaliśmy na potrzeby naszej parafii, która budowała kościół filialny i nową plebanię. Straż Honorowa dorzucała skromne cegiełki do tej inwestycji i w dalszym ciągu to czyni.

Zelatorka

Wspomnienia z tamtych lat

Marci S. (ciąg dalszy)

Patrzyłam na tych ludzi, którzy w szare codzienne dni szli zmęczonym krokiem, często na noc lub wczesnym rano, z małymi dzbanuszkami czarnej zbożowej kawy, ubrani jak kto mógł, z kromką chleba zawiniętego w gazetę i podziwiałam ich wytrzymałość i cudowne urabianie rozżarzonego metalu przez umiejętne uderzenie ręcznego młota.

To byli wspaniali kowale; Bochenek Władysław mistrz kuźni o zdolnościach artysty, Pochoplenie, Króle, Łabędzie, Stokłosa, Kuchty, Biele i Moskale. Byli również doskonali narzędziowcy jak Stanisław Lisowski, J. Magiera, St. Moskał.

Ciągle powtarzające się nazwiska i imienia sprawiły, że na liście płacy był Biela Stanisław I, II, III lub Moskał "Bugaj", Moskał "Kaprol" itp. ponieważ większość miała przezwiska.

Oczywiście ciągli oni do pracy nie tylko z Sułkowic, ale i z sąsiednich wsi jak z Rudnika, Biertowic, Jastrzębi, Izdebnika, Jasienicy i Harbutowic. Byli na wet pracownicy z Krzywaczki i Bęczarki.

Wynurzali się z wąskich ścieżynek i zarośli byle skracali drogę, szli piechotą po kilka kilometrów latem i zimą. Nikt nie zapewniał im wtedy dowozu i gorących posiłków. Kurowski z Bęczarki chodził codziennie przez las do domu i jak opowiadano kiedy raz odpoczywał zasnął, obudził się w lesie i wrócił rano do fabryki. Pół godziny przed zmianą odzywała się głośna syrena fabryczna, która w ciszy porannej słychać było wiele kilometrów.

Zarabiałam wówczas 15.700 (przed wymianą) i część tego wydawałam w sklepie, który był również w budynku fabrycznym, gdzie sprzedawcą był p. Gunia z Biertowic. Był tam towar wszelkiego rodzaju, jak obecnie w domu towarowym od chleba przez sprzęt gospodarczy aż do materiałów włókienniczych.

W miesiącach zimowych r. 1951 zostałam zobowiązana przez aktyw spółdzielni do prowadzenia kursu dla analfabetów, pracowników fabryki. Trudno ich było wyłowić. Nie przyznawali się do tego, że nie umieją czytać i pisać. Dopiero wywiady środowiskowe, wywiady z towarzyszami pracy pozwoliły tych ludzi ustalić. A później długie rozmowy i namowy, spotkania i nieudolne lekcje z ludźmi młotką o ciężkiej spracowanej ręce.

Słaba była ich umiejętność czytania i pisania po zakończeniu kursu, ale etap likwidacji analfabetyzmu zakończono.

Byli tam ludzie młodzi, pamiętam ich twarze i ich nazwiska, a tajemnicą zostało dla mnie dlaczego nie znali sztuki czytania i pisania.

Spółceństwo Sułkowic wrzało jeszcze wewnątrz jak

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Sułkowicach ponownie ogłasza konkurs na dyrektorów Szkół Podstawowych w gminie Sułkowice a to:

1. Szkoła Podstawowa w Sułkowicach
2. Szkoła Podstawowa w Rudniku
3. Szkoła Podstawowa w Krzywaczce

Zarząd Miejski ogłasza również konkurs na dyrektorów Przedszkoli Samorządowych w gminie Sułkowice:

1. Przedszkole Samorządowe Nr 1 w Sułkowicach
2. Przedszkole Samorządowe Nr 2 w Sułkowicach
3. Przedszkole Samorządowe Nr 3 w Sułkowicach
4. Przedszkole Samorządowe w Krzywaczce
5. Przedszkole Samorządowe w Rudniku

Do konkursu może zgłosić się nauczyciel z 5-cio letnim stażem pracy i kwalifikacjami pedagogicznymi lub nauczyciel akademicki z 5-cio letnim stażem pracy w pełnym wymiarze zajęć.

Kandydat winien złożyć w Urzędzie Miejskim do dnia 30 maja 1992 r. następujące dokumenty:

- zgłoszenie swego udziału w konkursie
- kwestionariusz osobowy
- dyplom potwierdzający wykształcenie
- życiorys
- świadectwo o stażu pracy
- ewentualnie inne wg. swego uznania

oraz w zapieczętowanej kopercie koncepcję pracy szkoły, ze szczególnym uwzględnieniem problemów dydaktycznych, wychowawczych i ekonomicznych.

Regulamin konkursu jest dostępny w Urzędzie Miejskim oraz w każdej z placówek objętych konkursem.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Referacie Światy Urzędu Miejskiego w Sułkowicach tel. 321-48.

powojenny wulkan. Nie zgojone rany wojenne, powojenne rozrachunki, przeróżne postawy polityczne, a pomimo wszystko wielki zapał do czynów, rozbudowy, traktowania fabryki jak wspólnej własności.

Nie było dewastacji i zniszczeń i uważam, że postawa moralna ówczesnego pracownika była wysoka. Nie było wprawdzie łazienek i pryszniców, nie było saturatorów i środków BHP, ale był wielki zapał.

Był również wielki zapał do sportu, szczególnie do piłki nożnej, a entuzjaści meczów piłkarskich nawet na piechotę dążali do miejscowości gdzie były rozgrywane. Obecne tradycje piłkarskie są podtrzymywane przez młodego entuzjastę sportu Dyrektora T. Błachutę doprowadziły drużynę do sukcesów, a Sułkowice wzbogaciły o nowe inwestycje sportowe.

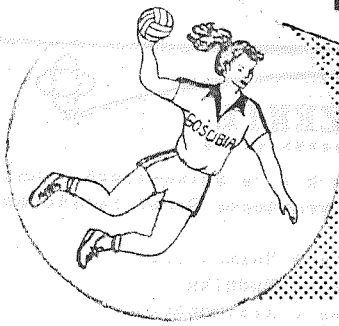
Kiedy w roku 1950 rzucono myśl o budowie sali teatralnej i "nowej hali" po przeciwnej stronie drogi starożytnego budynku fabrycznego, gdzie wówczas szumiała olszyna i płynęła rzeczka, szczególnie młodzież rzuciła się do czynów społecznych, a myśl o budowie podsunął prezes Czarnecki z Krakowa.

Dzień i noc pracowały brygady młodzieżowe, gdzie zbrojono płyty obecnej sali teatralnej, na ówczesne czasy - chluby zakładu.

Również w roku 1950 z inicjatywy Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet powstaje w fabryce zakładowe koło kobiet z bogatym programem działania. Pierwszą przewodniczącą koła zostaje wybrana Hania Moskał pracownica fizyczna, a następnie p. Poskróbkowa. Było nas kobiet niewiele, a w miarę jak rozrastał się zakład, było nas coraz więcej. Cóż to był za urozmaicony program działania: kursy gotowania i pieczenia, garmażeryjne, kosmetyczne, układania fryzur, urządzania mieszkań, wykłady lekarzy i inne na tematy kultury bycia.

Cóż to była za frajda dla nas młodych kobiet kiedy po zakończeniu kursów przygotowywało się pokazy, degustacje, zapraszano gości z zewnątrz i oczywiście Zarząd Spółdzielni, a często kończyło się to zabawą przy akordeonie na którym przygrywał nam mąż koleżanki Czesi Frączek - Franiu.

ccdm.



S P O R T

redaguje Stefan Bochenek

cd. na str. 

TO BYŁY PIĘKNE DNI...

Dzień pierwszy.

Oslupiałem! Tylu widzów na nowo otwartej hali? Chyba z siedmiuset! Bębny, trąbki, piszczałki zagłuszały skutecznie Krzyśka Trojana, który jako spiker zawodów usiłował podawać sportowe informacje - nic z tego. Krzyśka nie było słyhać jak niegdyś na falach krótkich "Wolnej Europy".

W pierwszym meczu spotkały się zawodniczki MKS Juwenia z MKS Lublin. Wynik poniżej. Po tym meczu wchodzi na boisko nasze. Co się wówczas działo, mój Boże, to trudno opisać. Widownia złożona nie tylko z maolotów, ale i ze starszych mieszkańców Sułkowic zgotowała zawodniczkom Gościbi entuzjastyczne przywitania. I oto rozgrzewka obydwu drużyn. Już wtedy właśnie można było poznać, która drużyna jest trenowana we właściwy sposób.

Rozpoczyna się mecz. Nasze dziewczęta są dziwnie skrępowane. Mówię więc do siedzących obok mnie zagorzałych kibiców, np. Kazimierza Piwowarskiego, Zdzisława Piątkowskiego, Adama Stokłosa, Stanisława Profica, Stanisława Świerczyńskiego i in., że nasze chyba trochę się przelękiły tego dopingu. Przyjaciele uspokajają moją rozgorączkowaną lepetynę, twierdząc, iż to "pierwsze koty za płoty". I rzeczywiście: w trzeciej minucie wywalcza piłkę Joanna Stokłosa i jeeeeest!!! - pierwszy w historii gol dla sułkowiczanki na nowej hali. Potem obserwujemy wręcz koncertową grę Gościbi. Mała oszalała! Bębni w uszach mogą pęknąć. Uf, wreszcie przerwa. Na tarasie przed halą spotykam jeszcze wielu znajomych, a wśród nich m. in. moich byłych kolegów redakcyjnych (zastępcę burmistrza Stanisława Piątkowską i dr. Józefa Kasia), z którymi dzielę się wrażeniami z pierwszej połowy meczu. Zaczyna się druga część spotkania niezbyt obiecująco, gdyż ChKS Łódź zmniejsza wielką różnicę bramek. Dlaczego? Trener Piątkowski oszczędza podstawowe zawodniczki z pierwszej szóstki (Latoń, Wolską, Piwowarską, Stokłosę). Jednak Boczkaja, Stopa, Guzik godnie je zastępują i całe spotkanie kończy się wynikiem dla nas pomyślnym.

Dzień drugi.

Najpierw grają juniorki ChKS Łódź z Juwenią Białostok (zob. niżej).

Po tym meczu wbiegają na rozgrzewkę nasze dziewczęta. I znów straszny doping zapełnionych do ostatka trybun, gdzie zasiadają podobnie jak w poprzednim dniu entuzjaści sportu sułkowickiego.

Rozpoczyna się mecz. Ostrożnie, ostrożnie, oj, nasza nie trafiła do bramki! Ale to nic. Z wysoku Agnieszka Latoń rozpoczyna swój serial strzelecki. Tak, serial, ponieważ rzadko się zdarza, by zawodniczka w jednym meczu zdobyła aż tyle goli.

Ale i inne jej koleżanki nie są gorsze. Szczególnie nam na trybunie podobają się pełne pomysłowości zagrania pozostałych zawodniczek z pierwszej szóstki, a zwłaszcza Joanny Wolskiej, która nie tylko umiejętnie organizuje grę, ale i bombarduje skutecznie bramkę przeciwniczek z Lublina. Jak widać, trudno mi bez obiektywizmu wydać jakiś ocen. Po prostu: wszystkie w tym meczu grałyście wspaniale! Nawet burmistrz Adam Gumularz i jego zastępca Jan Magiera (nie mówiąc o zastępcy burmistrza St. Piątkowskiej), jak zauważyłem, nie mogli powstrzymać się od okazania swego zadowolenia z waszej gry. Ich więc uznanie powinno procentować dla naszego klubu.

I druga dygresja. O kibicach. Tuż za naszą ławką usadowiły się inne zawodniczki Gościbi. Takiego gorącego i zarazem kulturalnego dopingu na rzecz swych koleżanek z boiska dawno nie słyzałem. Machały flagami,

śpiewały aż do ochrypnięcia tak miłe dla uszu piosenki, że aż serce tajało. Stajało i niektórym tatusiom: córce - zawodniczce trzeba przynajmniej fundnąć loda i jutro nie kazać jej, broń Boże, wykonywać trudnych prac polowych. Koledzy, obiecaliście, o kay?

Dzień trzeci.

UUUU! Co? Już byli?! - Takie odzywki słyszę o 14-tej od przybyłych na halę kibiców. Okazuje się, że mecz o trzecie miejsce między ChKS Łódź a MKS Lublin już się odbył o 11-tej. Sympatycy szczypiorniaka jednak się nie nudzą, gdyż drużyna młodziczek (kl. VIII i młodszą) rozgrywa spotkanie z ... judokami! Wynik, ham, mniejsza o to.

Wreszcie godz. 15. Trybuny oczywiście zapełnione do ostatka. Przybyli dziennikarze z "Tempa" i innych krakowskich czasopism, ba, nawet Telewizja Kraków jest obecna. Mówię zatem do Bernadki i jej koleżanek z zawodówki, aby przyglądziły włosy i ćwiczyły wyraz twarzy pt. "Uśmiech pana prezesa". Za naszą ławką (jak wyżej - czyli my czterdziestolatki) znów bębny, trąbki, piszczałki i inne instrumentopodobne akcesoria. O, co to? Po sfilmowaniu fanów Gościbi operator z telewizji kieruje kamerą na lewą stronę trybun, gdzie juniorzy Gościbi (notabene słabo obecnie grający) wykieszają transparent z napisem "Juwenia". Chyba mają jakieś powody, by kibicować przeciwniczkom z drugiego krańca Polski. Można jednak podziękować juniorom za to, że nie są kibicami z klapkami na uszach i zagrzewają do walki drużynę z góry skazaną na przegraną. Zresztą przez te trzy dni widownia sułkowicka zachowywała się wręcz wzorowo - i chwala jej za to!

Jedna tylko uwaga: Gdy przeciwniczki np. strzelają karnego, nie można tak strasznie gwizdać, aby nawet bezstronni sędziowie musieli na to zwracać uwagę.

A cóż o samym meczu należy napisać? Gościbia wręcz zdeklasowała Juwenia, o czym świadczy wynik spotkania. Kilka słów o bramce Bogumile Piechocie. Po niezbyt udanym początku meczu broniła wręcz kapitalnie, mimo że zawodniczki z Białegostoku kilkakrotnie przedarły się przez naszą obronę. Pierwszoplanową zawodniczką całego Półfinału Mistrzostw Polski Juniorek była bez wątpienia Agnieszka Latoń, a wykonanie przez nią karnego w ostatnim meczu - to majstersztyk!

Nie wolno zapomnieć o olbrzymim wysiłku organizacyjnym pań i panów z sekcji p. ręcznej. Irena Piwowarska, Kazimiera Świerczyńska, Ewa i Józef Chrobakowie, dr Andrzej Stopa oraz inni członkowie sekcji p. ręcznej sprawili, że te mistrzostwa zyskały należyłą, wysoką ocenę. Samo tylko np. pisanie ozdobnych zaproszeń, dyplomów, afiszów (praca Lucyny Piątkowskiej) przecież wymagało dużego zaangażowania. Opy i inni rodzice tak podchodzili do spraw sportowych. Nie sposób pominąć ogromnego wkładu pracy trenera Władysława Piątkowskiego: to nie pierwszy jego sukces, ale tym cenniejszy, że w rodzinnej miejscowości, w sułkowickiej hali. Nic więc dziwnego, że po zakończeniu mistrzostw zawodniczki i widzowie gorąco go oklaskiwali. Było nawet Sto lat...

Pan Zbigniew Gniadek z Biertowic ufundował zawodniczkom upominki, również Rada Osiedla nie zapomniała o nagrodach.

Drodzy Czytelnicy! Z pewnością zauważyliście, że piszę to sprawozdanie ??? a raczej reminiscencję bardzo subiektywnie. Trener Piątkowski zapewne na ławkach "Klamry" rzeczowo wypowie się na ten temat.

Z końcem maja juniorki Gościbi będą walczyć w Dzień zoniowie o prymat w Polsce. Są w tej chwili w czwórce najlepszych polskich zespołów juniorek w piłce ręcznej.

I jeszcze jedno na zakończenie: Nasze zawodniczki nie tylko odniosły tak wielki sukces sportowy, ale przede wszystkim zyskały zagorzałych kibiców, gdyż gra-

cd. na str. 9

Ją wysmienicie. Na marginesie muszę jeszcze dodać, że dziewczyny z Gościbia zdobyły również 1. miejsce w nieoficjalnej klasyfikacji: za urodę i wdzięk.

WYNIKI

(czy Wam, Czytelnicy, dusza się nie raduje?)

- MKS Juwenia Białystok - MKS Lublin 25:22
 KS Gościbia Sułkowice - ChKS Łódź 18:15 (bramki dla Gościbi: Latoń 8, Stokłosa i Wojska po 4, Boczkaja i Guzik po 1)
 ChKS - Juwenia 15:20
 KS Gościbia - MKS Lublin 29:9 (bramki: Latoń 14, Wojska 4, Stokłosa 3, Moskal i Stopa po 2, Boczkaja, Guzik, Biela, Piwowarska po 1)
 ChKS - MKS Lublin 16:13
 KS Gościbia - Juwenia 27:12 (bramki: Latoń 9, Moskal 6, Stopa 4, Wojska 3, Piwowarska i Stokłosa po 2, Boczkaja 1).

TABELA

1. KS Gościbia Sułkowice	8 pkt 74:38
2. MKS Juwenia Białystok	4 pkt 57:64
3. ChKS Łódź	2 pkt 46:51
4. MKS Lublin	0 pkt 44:70

Dwie pierwsze drużyny kwalifikują się do finałów Mistrzostw Polski.

Wyróżnienia (oficjalne):

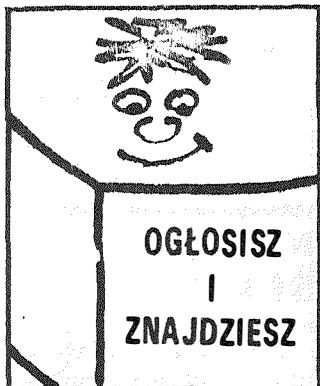
Najlepsza bramkarka: Bogumiła Piechota (KS Gościbia)
 Najwięcej bramek (31) zdobyła Agnieszka Latoń (KS Gościbia). Najlepszą zawodniczką zawodów została wybrana Renata Pożarska (Juwenia).

WYSTĘP Zespołu "Sztynny Pal Azji"
 w GOK Rudnik
 30.05.1992 r. (sobota) godz. 18⁰⁰

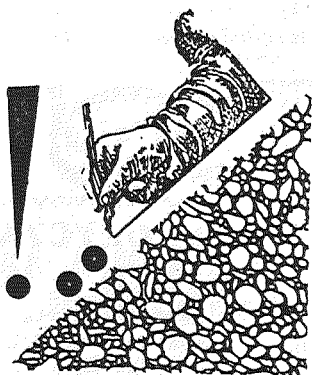
Bilety do nabycia w punktach przedsprzedaży - Biblioteka Publiczna w Sułkowicach - GOK Rudnik

w cenie: 40.000 zł i przed występem 50.000 zł

Zapraszamy



OGŁOSISZ I ZNAJDZIESZ



SKLEP TECHNICZNY W SUŁKOWICACH
 oferuje m. in.

- * łożyska
- * oleje
- * paski klinowe
- * akcesoria
- * opony rowerowe

ul. Zagumnie 98 (obok Przedszkola)
 tel. 325-06

Ceny konkurencyjne.

Zapraszamy

Kronika KS Gościbia

Chcesz zostać członkiem KS Gościbia? Wpłać 10 tys. zł przy wejściu na stadion w dniu meczu (niezależnie od kwoty za bilet wstępu).

Zebrań członków i sympatyków klubu, na którym zostanie wybrany nowy Zarząd, odbędzie się pod koniec czerwca b.r. Dokładny termin zostanie podany na tydzień przed zebraniem na afiszach w różnych punktach miasta i gminy.

Otwarto nową halę sportową, na której rozegrany był w dniach 5-7 maja doskonale zorganizowany półfinał Mistrzostw Polski Juniorek w p. ręcznej. Hala jest niewykończona. Aby mogły się odbyć mecze, zawodniczki p. ręcznej i ich trenerzy pracowali wiele godzin przy pracach porządkowych. Jest jeszcze bardzo dużo do roboty przy tym obiekcie sportowym, który będzie służył wszystkim mieszkańcom miasta i gminy.

Ponieważ "Klamra" jest miesięcznikiem, niemożliwe staje się pisanie sprawozdań z poszczególnych meczów naszych drużyn, o co upominają się liczni czytelnicy. Jednak w miarę możliwości postaram się zamieszczać notatki, wywiady itp. o naszym klubie.

Dziś na życzenie najmłodszych piłkarzy Gościbi (i Skawinki) podaję, że niedawno obydwie ekipy stoczyły dwa mecze o mistrzostwo lig. młodzików. Gościbię w tym sezonie reprezentują nast. zawodnicy:

młodzicy młodzi: Piotr Biela, Wacław Koźlak, Paweł Kucharczyk, Marcin Świerczyński, Łukasz Moskal, Przemysław Malina, Dariusz Stokłosa, Marcin Bochenek, Tomasz Bochenek, Grzegorz Stokłosa, Rafał Targosz, Marcin Garbień, Marcin Bochenek i Paweł Moskal;

młodzicy starsi: Tomasz Tondyra, Krystian Szczurek, Mirosław Malina, Daniel Blak, Dariusz Sołtys, Stanisław Szczurek, Janusz Nędza, Wiesław Garbień, Paweł Jończyk, Wojciech Szatan, Mirosław Sroka, Edward Piwowarski, Przemysław Gunia.

Młodzi zremisowali 3:3. Bramki dla Gościbi zdobyli: T. Bochenek, G. Stokłosa i D. Stokłosa, a dla Skawinki Dawid Słupina - 2 i Krzysztof Policht - 1.

Starsi przegrali 0:3, a bramki uzyskali: Dariusz Przybyłowicz - 2 i Grzegorz Gielata - 1.

Obydwom zespołom życzę jak najlepszych występów w przyszłych spotkaniach, a chłopcom ze Skawiny również dalszego szlifowania formy, by w przyszłości wasz 1. zespół seniorów nie pełtał się w dolnych rejonach tabeli A-klasy.

Młodzicy Gościbi rozegrają na własnym stadionie jeszcze następujące mecze: 23 V (z Borkiem) o 10.30 i 13 VI (z Karpatami) również o 10.30. Po sezonie dokładnie o was napiszę.

Zakład Ubezpieczeń i Reasekuracji "POLONIA" S.A.

- zapewnia pracę bez względu na miejsce zamieszkania !!!

- ∞ - Zatrudnimy agentów ubezpieczeniowych - kobiety i mężczyzn
- ∞ - Wynagrodzenie prowizyjne - **nieograniczone zarobki!!!**

Jeżeli jesteś operatywny - nie zwlekaj i zgłoś się do nas. Wkrótce możesz zostać najbogatszym człowiekiem w swoim środowisku.

PAMIĘTAJ - ubezpieczenia to na całym świecie najpewniejszy interes dla obu stron.

Informacja w Redakcji Gazety "Klamra" w czasie dyżurów redakcyjnych [patrz klocek redakcyjny w n/gazecie].

Czy stosować - osądź sam

Coraz częściej spotykam sympatyków zdrowej żywności, jest to jednoznaczne z zaprzestaniem stosowania nawozów mineralnych w użyźnianiu ziemi i środków chemicznych w zwalczaniu chwastów, chorób i szkodników. Nie jesteśmy na to przygotowani by całkowicie przestać nasze rolnictwo na działalność biodynamiczną, ale jeśli z wielu względów tego nie można zrobić to na pewno można i należy to uczynić w naszych ogródkach przydomowych. Właśnie ogródek przynajmniej na własne potrzeby winien zaopatrzyć nas w zdrowe warzywa i owoce. By tak było, należy poznać pewne zasady i przestrzegać je w kompleksie wszystkich poczynań.

A są nimi właściwe zmianowanie i sąsiedztwo z uwzględnieniem wzajemnego wpływu roślin na siebie, stosowanie kompostu i preparatów biodynamicznych w ochronie roślin oraz maksymalne wykorzystanie energii atmosfery i kosmosu.

Nie małą rolę odgrywają w tym rytmy kosmiczne. Na ich podstawie został opracowany Kalendarz biodynamiczny przez niemiecką badaczkę Marię Thun. Dowodzi ona że siew, nawożenie, uprawa gleby i wszystkie zabiegi pielęgnacyjne jak cięcie i prześwietlenie drzew i krzewów przeprowadzane w terminach korzystnego wpływu Księżycy istotnie wpływają na jakość i wielkość uzyskiwanego plonu.

Działają one na określone części roślin: liści, owoców, kwiatu i korzenia. W dniu pozostającym pod działaniem impulsu Księżycy np. na owoc należy przeprowadzić siew, sadzenie i wszystkie zabiegi pielęgnacyjne takich roślin jak: pomidor, ogórki, truskawki, krzewy i drzewa owocowe.

Kalendarz ten podaje także dni niekorzystne, wtedy należy wstrzymać się od wszelkich prac w ogrodzie. Jest to tak zwane perygeum - okres w którym Księżyc znajduje się najbliżej Ziemi.

Również w kalendarzu tym wskazany jest najlepszy czas sadzenia, przypadający na dni opadającego cyklu Księżycy. Rośliny posadzone wtedy szybciej się przyjmują rosną bujniej i są odporniejsze na choroby.

Poniżej przedstawiam wycinek z kalendarza biodynamicznego na miesiąc maj i czerwiec.

DNI SIEWU MAJ 1992

Data	Przed Gwiazd.	Konstel.	Zywiol	Organ rośliny	Prognostyczny impuls Księżycy albo Planet	Prognostyczny
1. Pt	γ 18	♁-γ	wo/cie	liść	do 17, od 18 owoc	CKK, SCV+NP
2. So	♁ 19		ciepło	owoc		CKK
3. N	♁ 13		cie/zie	owoc	do 12, od 13 korzeń	SB+STZ
4. Pn			ziemia	korzeń		
5. Wt	♁ 9		ziemia	owoc	*Pocz. cz. przes. 5 i 6	CKK
6. Śr	♁ 3	♁ 8	zie/św	korzeń	do 2, od 3 do 6 i od 10 kwiat	
7. Cz			światło	kwiat	do 12, od 13 do 15 owoc	SW
8. Pt	♁ 3	Pg 13	św/wo			
9. So	♁ 15		wo/cie	owoc		
10. N			ciepło	owoc		gleba ociepla się
11. Pn			ciepło	owoc		CKK
12. Wt	♁ 2		cie/zie	owoc	do 14, od 15 korzeń	
13. Śr		♁-♁	ziemia	korzeń		
14. Cz			ziemia	korzeń		SCV
15. Pt	♁ 10		zie/św	korzeń	do 9, od 10 do 16 kwiat, od 17 owoc	
16. So	♁ 19	♁ 17	św/wo	owoc		SB
17. N			woda	owoc	do 11, od 12 liść	*Koniec cz. przes. 5 i 6
18. Pn	♁ 11		woda	liść	do 18, od 19 owoc	
19. Wt	♁ 5	♁ 11	wo/cie	owoc	do 9 i od 13	
20. Śr			ciepło	owoc		SW
21. Cz	♁ 17		cie/zie	owoc	do 16, od 17 korzeń	
22. Pt			ziemia	korzeń	do 11, od 12 do 18 owoc, od 19 kwiat	
23. So		Ag 6	ziemia	kwiat	do 7, od 8 korzeń	SB+STZ
24. N	♁ 1		światło	kwiat		
25. Pn			światło	kwiat		SW+SCV
26. Wt	♁ 3		św/wo	kwiat	do 2, od 3 liść	
27. Śr			woda	liść	do 12	
28. Cz		♁ 3	woda	liść	do 12	SB+STZ
29. Pt	γ 3		wo/cie	liść	do 2, od 3 owoc	
30. So	♁ 22		cie/zie	owoc	do 21, od 22 korzeń	STZ
31. N			ziemia	korzeń		SB

DNI SIEWU CZERWIEC 1992

Data	Przed Gwiazd.	Konstel.	Zywiol	Organ rośliny	Prognostyczny impuls Księżycy albo Planet	Prognostyczny
1. Pn	♁ 5	♁ 17	ziemia	korzeń	*pocz. cz. przes. 1 i 2	SW+STZ
2. Wt	♁ 11	♁ 14	zie/św	korzeń	do 10, od 16 kwiat	
3. Śr			światło	kwiat	do 15	SB przynarozki
4. Cz	♁ 10	Pg 3	św/wo		liść od 15 skł. do gradobicia	
5. Pt	♁ 20		wo/cie	liść	do 19, od 20 owoc	SW+STZ
6. So			ciepło	owoc		SB
7. N		Ziel. Świątki	ciepło	owoc		CKK
8. Pn	♁ 8		cie/zie	korzeń	8./9. skł. do gradobicia, przymroz.	
9. Wt		♀ ♁	ziemia			8. SCV
10. Śr			ziemia	korzeń		
11. Cz	♁ 17		zie/św	korzeń	do 16, od 17 kwiat	
12. Pt			światło	kwiat		SCV
13. So	♁ 2		św/wo	liść	od 2	
14. N	♁ 18		woda	liść	*koniec cz. przes. CKK do 16.	
15. Pn	♁ 13	♁ 18	wo/cie	owoc	* Z od 20	
16. Wt			ciepło	owoc		NP
17. Śr			ciepło	owoc		SCV
18. Cz	♁ Boże Ciało		ziemia	owoc	od 18.8 Debra jakość siana	
19. Pt		Ag 22	ziemia	owoc		
20. So	♁ 9	♁-♁	zie/św	kwiat		
21. N			światło	kwiat		
22. Pn	♁ 14		św/wo	kwiat	do 10, od 11 liść CKK, do 23 SCV	
23. Wt			woda	liść		
24. Śr			woda	liść		
25. Cz	γ 13		wo/cie	liść	do 12, od 13 owoc	
26. Pt			ciepło	owoc		SCV
27. So	♁ 8		cie/zie	owoc	do 12, od 13 korzeń	
28. N			ziemia	korzeń		28./29. SW
29. Pn	♁ 21	♁ 3	zie/św	korzeń	do 20	*Pocz. cz. przesadz.
30. Wt	♁ 13	♁ 24	światło	kwiat	od 17	

Oczywiście przestrzeganie kalendarza biodynamicznego nie uzdrowi nam roślin i nie da wysokiego plonu gdy nie zapewnimy im prawidłowego wzrostu i rozwoju poprzez należyte uprawę i właściwą agrotechnikę oraz dostarczenie im potrzebnych składników pokarmowych.

Dla wszystkich sympatyków dziedziny rolnictwa biodynamicznego w przyszłym numerze "Klamry" podam tabelę sąsiedztwa roślin mających korzystny lub niekorzystny wpływ na siebie oraz preparaty biodynamiczne, którymi można zwalczać choroby bądź szkodniki.

Do końca maja przyjmuję zamówienia na biologiczne preparaty takie jak Nowodor (zwalcza larwy stonki ziemniaczanej - o czym pisałam już w poprzednim numerze) oraz Biobit zwalczający gąsienice motyli dla roślin kapustnych.

Preparaty powyższe zostaną sprowadzone przez Rejonowy Ośrodek Doradztwa Rolniczego Myślenice.

J. Mroczek



WYPOŻYCZALNIA VIDEO - KASET

prowadzona przez Gazetę Gminną "KLAMRA" w pomieszczeniach Internatu Zespołu Szkół Mechanicznych - Sułkowice, ul. 1-go Maja 66 I piętro (boczne wejście)

o f e r u j e :

- * co tydzień atrakcyjne nowości;
- * niskie opłaty;
- * dla stałych klientów 11-ta kasetka **d a r m o**;
- * okolicznościowe bonifikaty;
- * możliwość przystąpienia do Klubu-Video;
- * różnorodny repertuar;
- * fachowe porady...

Czynne od poniedziałku do soboty w godzinach
1300 - 1800

Zapraszamy

Co tydzień nowości



Listy do Redakcji

Sułkowice, dnia 10.04.92 r.

Urząd Miasta i Gminy w Myślenicach
Wydział Urbanistyki, Architektury i Ochrony Środowiska

W związku z otrzymanym zawiadomieniem, nr UAO-071/G/1/92 my niżej podpisani mieszkańcy Sułkowic związani bezpośrednio lub pośrednio z lokalizacją nowego wysypiska śmieci składamy zdecydowany protest w tej sprawie.

Nasuwa się mnóstwo pytań oraz wątpliwości, dlaczego lokalizacja jest nastąpiła we wskazanym miejscu. Jest to teren typowo rolniczy, gdzie produkowana jest żywność dla zwierząt domowych jak i ludności. Tak piękny teren w żadnym wypadku nie powinien być przeznaczony na wysypisko śmieci, a jedynie pozostać w takim stanie, w jakim się znajduje. Można by było pomyśleć o zagospodarowaniu tego terenu w celach rekreacyjno-wypoczynkowych, jako że rejon ten już w tej chwili służy mieszkańcom Sułkowic do częstych spacerów i odpoczynku. Czy nie warto by było zastanowić się nad lokalizacją takiego wysypiska w terenie leśnym (np. w jednym z licznych wąwozów), co stanowiłoby naturalną przeszkodę przed rozprzestrzenianiem się zanieczyszczeń powietrza. W chwili obecnej należałoby, naszym zdaniem, dołożyć starań w celu zabezpieczenia już istniejącego wysypiska, które przy dobrej organizacji mogłoby służyć jeszcze przez wiele lat (w tej chwili - na podstawie naszych obserwacji - wysypisko pozostaje poza wszelką kontrolę).

Bardzo niepokojącym w sprawie proponowanego nowego wysypiska jest brak jakiegokolwiek gwarancji ze strony inwestora, że w przyszłości wysypisko będzie służyło wyłącznie mieszkańcom Sułkowic oraz że nie będą na nim składowane odpady toksyczne.

Uważamy, że nasze i naszych dzieci zdrowie i życie jest największym dobrem i nie do puścimy do jego zagrożenia. Przykrym pouczeniem dla nas w tej sprawie jest dobrze wszystkim znany problem wysypiska śmieci w Baryczy.

Pismo sporządził Józef Stręk zam. Sułkowice, ul. Zagumnie 10a w porozumieniu z mieszkańcami i na podstawie ich wypowiedzi.

Pismo otrzymują:

1. adresat,
2. Urząd Miejski w Sułkowicach
3. gazeta lokalna "Klamra"

W załączeniu - lista osób popierających treść powyższego pisma: 112 podpisów.

Józef Stręk

Sułkowicki język

"Polacy nie gęsi i swój język mają" twierdził M. Rej, ale mają "swój język" i Sułkowianie. W dodatku nie jeden, ten poprawny z lekcji polskiego, ten gwarowy pochowany jeszcze w niektórych dzielnicach Sułkowic, ale najczęściej używany to "żargon" z naleciałością "iaciny" i innych niemitych dla ucha słów.

Tym językiem posługuje się większość Sułkowiec od dzieciństwa, szczególnie młodzież na spotkaniach, na ulicy, w kawiarni. Nawet chłopcy adorując dziewczęta przeplatają "iaciną" polskie słowa.

Słyszy się ten język od pijanych i trzeźwych, od mężczyzn i kobiet, które często zwracają się wulgarnymi słowami do dzieci.

Wystarczy posłuchać codziennych rozmów w domach, na

ulicach i na przystankach, na kobiecych stanowiskach pracy, a uszy "wiedną" nawet bardzo odpornym. To nie pospolite "psiakrew" sypie się z ust matek, córek i narzeczonych, ale tak wulgarne słowa, że aż wstyd słuchać.

Smutno w kraju i ciężko na sercu słuchając tego opluwania polskiej mowy. Aby udowodnić jak "pięknie" umiemy się wyrażać, utrwalane są te wulgarne słowa na kioskach, tablicach, ławkach i budynkach, a czytając je można się rumienić.

Jaka to jest wizytówka Sułkowic - sami osądzmy.

Jakże zostaliśmy w tyle za pokoleniem starszych.

Posługiwali się gwarą, ale nigdy tyle świąt nie "leciało" im z ust, a młody człowiek pozwalający sobie na "wymyślny" język dostałby poprostu w "pałę".

CZY TRADYCJA MUSI UMRZEĆ?

Artykuł "Nie gniewajcie się" zamieszczony w KLAMRZE nr 17 w treści i klimacie przypomina mi lata 60-te kiedy to na niewygodny temat odpowiadano zamydlając istotę rzeczy. Ponieważ problem dotyczy Szkoły - przeraża mnie niepedagogiczne do niego podejście.

Wielkość każdego narodu i jego kultury jest wynikiem kultywowania i pielęgnowania dorobku jego pokoleń. Do następnych należy budowanie nowych, a nie burzenie dawnych, dobrych tradycji.

W artykule pt. "Adam Mickiewicz patronem Szkoły Podstawowej w Sułkowicach" (KLAMRA nr 16) Pan Zbigniew Syrek - Przewodniczący Społecznego Komitetu d/s Wyboru Patrona - używa argumentu, cytując: "Będzie to wyraz ciągłości historycznej - przecież to właśnie 29.05.1950 r. ówczesny wójt gminy - Jan Garbień po raz pierwszy zgłosił imię Adama Mickiewicza na patrona Szkoły Podstawowej w Sułkowicach". Autor artykułu powołuje się na epizod komunistyczny z 1950 roku zapominając, że Szkoła ta przez 67 lat nosiła imię Świętego Jana Kantego.

"Wywołany do tablicy" (KLAMRA nr 17) nie tylko nie odpowiedział na podstawowe argumenty podane przeze mnie, ale podzielił społeczeństwo na dwie grupy; - starych ze swoimi wspomnieniami i wyblakłymi fotografiami, - i młodych których tworzenie polega jedynie na zmianie nazwy patrona Szkoły.

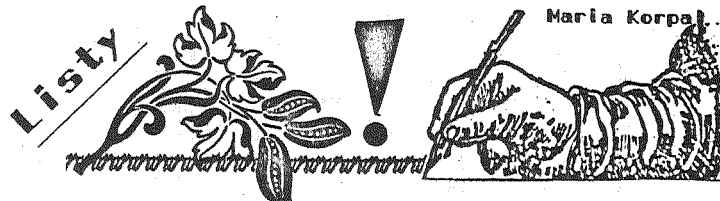
Groteskowo brzmi odpowiedź "... W ciągu dwuletniej pracy nad wyborem ...". Może to tylko świadczyć o kompletnej indolencji poszczególnych komitetów. W przeprowadzonym przeze mnie wywiadzie środowiskowym żaden z zapytanych rodziców nie słyszał wcześniej o pracach związanych ze zmianą patrona Szkoły. Jak więc mam uwierzyć słowom autora artykułu, że "... wybór był świadomy i odpowiedzialny"?

Popieram całym sercem młodzież tworzącą nowe dzieła i nadawanie tymże imion przez siebie wybranych sławnych ludzi. Nazywać jednak tworzeniem zmianę patrona Szkoły, którą tworzyły i wybudowały minione pokolenia, jest pomieszanym pojęciem.

Nasuwa się wniosek, że na wybór patrona szkoły - "w ciągu 2 lat" - miały wpływ osoby tak pochodzeniem jak i sercem nie związane z Sułkowicami.

Na koniec refleksja: pomimo zmian jakie zaistniały w Polsce, S W I Ę T Y - jak przez 40 minionych lat nie może dla niektórych być patronem Szkoły.

Maria Korpał



Niestety - dziś nikt na to nie reaguje, a jednostki czują się osamotnione i postraszone, ponieważ po zwróceniu uwagi jest się obrzuconym potokiem wulgarnych słów.

W letnie wieczory jest się skazanym na słuchanie do późnych godzin głośnych krzyków i wulgarnych słów. Nie można spać, pracować i odpoczywać. Nie pomagają prośby ani groźby.

Dziewczęta! Apeluję do Was! Posługujcie się naszym pięknym ojczystym językiem lub gwarą i wymagajcie tego od swoich chłopców i kolegów. Świadczyć to będzie o młodych w Sułkowicach, a starsi powstydzeni zastanowią się może nad tym co mówią.

M.S.

do

redakcji



Protokół

posiedzenia Rady Sołeckiej Rudnik, które odbyło się w dniu 30.04.1992 r. w Domu Kultury w Rudniku.

Porządek posiedzenia:

1. Ustalenie planu finansowo-rzeczowego na 1992 rok.
2. Dyskusja.
3. Sprawy bieżące.
4. Podjęcie wniosków.
5. Wolne wnioski.

Przebieg posiedzenia.

Przed przystąpieniem do opracowania planu pracy na 1992 rok powołano komisję w celu przeprowadzenia kontroli dróg na terenie Rudnika. Komisja w składzie: P. Stanisław Szczepaniak, P. Czesław Rusek i P. Kazimierz Powroźnik dokonała w dniu 26.04.1992 r. przeglądu dróg dojazdowych do pól, których stan przedstawiono na posiedzeniu rady.

Po zapoznaniu się z informacją o potrzebach wsi - stanie dróg oraz dyskusji został zatwierdzony plan finansowo-rzeczowy na 1992 r., który zamieszczony jest poniżej.

W kolejnym punkcie poruszono następujące problemy:

- Przesunięcie ogrodzenia a tym samym wejście w pas drogowy drogi od Domu Kultury na Kępę przez pana Dudę Władysława.
- Składowanie drzewa na rowach koło drogi na Bylicówce przez Pana Profica Józefa Rudnik 404 a także stałe zanieczyszczenie drogi odpadami powstającymi przy obróbce drzewa.

Zwrócono uwagę na zalegające za Domem Kultury złomowisko a także przeniesienie kontenera z przed budynku Domu Kultury i usytuowanie go jak było ustalone na Kępie.

Ponadto poruszono wciąż aktualne problemy dzikich wysypisk oraz zanieczyszczeń rzek przez ścieki.

Zostały podjęte następujące wnioski:

1. Wystąpienie do Urzędu Miejskiego o podjęcie interwencji w sprawie przesunięcia ogrodzenia przez P. Władysława Dudę.
2. Wystosować polecenie usunięcia drzewa od drogi przez P. Józef Profic Rudnik 404.
3. Zobowiązać gospodarza Domu Kultury do usunięcia złomu.
4. Zlecić Gospodarce Komunalnej przewiezienie kontenera od Domu Kultury na Kępę.

W wolnych wnioskach dyskutowano o gazyfikacji.

Czesław Rusek
Sołtys wsi

Plan

finansowo-rzeczowy Rady Sołeckiej wsi Rudnik na 1992 r.

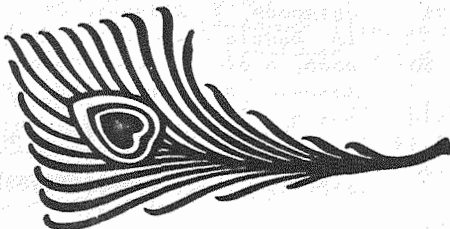
Srodki finansowe: 36.410.000 zł

- | | | |
|-------------------------|---|--------------|
| 1) Zakup przepustów | - | 4.000.000 zł |
| 2) Oświetlenie uliczne | - | 6.000.000 zł |
| 3) Wykonanie rowów | - | 2.000.000 zł |
| 4) Remont dróg: | | |
| a) koło P. Szczepaniaka | - | 6.000.000 zł |
| b) Na Bylicówce | - | 1.200.000 zł |
| c) Na Blakówce | - | 4.000.000 zł |
| d) Na Krzywoniówce | - | 1.300.000 zł |
| e) koło P. Garbienia | - | 2.000.000 zł |
| f) Na Zarąbku | - | 1.500.000 zł |
| g) koło P. Skupnia | - | 700.000 zł |
| h) koło P. Szczurka | - | 1.500.000 zł |
| i) Na przystanku PKS | - | 2.500.000 zł |
| j) koło P. Pułki | - | 2.000.000 zł |
| Rezerwa finansowa | - | 1.710.000 zł |

36.410.000 zł

Protokołował:
Czesław Rusek
Sołtys wsi

RADA SOŁECKA
wsi Rudnik

PLAN

Finansowo-rzeczowy Rady Sołeckiej wsi Krzywaczka
na 1992 r.

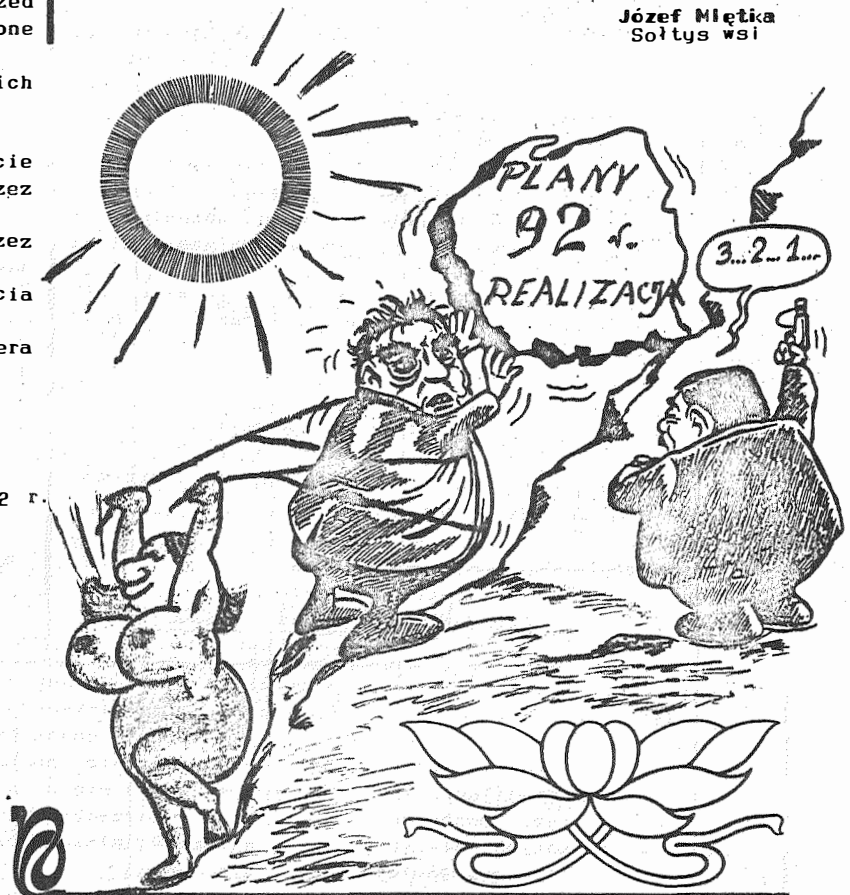
Srodki finansowe 33.520.000 zł

Wydatki:

- 1) Dokończenie remontu drogi Brzezina - nowa szkoła (2 mostki oraz zwirowanie i kopanie rowów odwadniających) 4.000.000 zł
- 2) Walcowanie naddatków asfaltowych przy remoncie drogi przez wieś 1.000.000 zł
- 3) Zakupienie przepustów fi 30 celem skanalizowania ścieków od strony P. Jana Tyrpy i ze szkoły podstawowej 3.000.000 zł
- 4) Zwirowanie drogi do domów i pól w dzielnicy Jaworzna oraz walcowanie od drogi P. Składowskiego K.133 w kierunku domu P. Antoniego szafranca K.129 4.000.000 zł
- 5) Wykonanie usług transportowych związanych z remontem Strażnicy OSP 2.000.000 zł
- 6) Zwirowanie odcinka drogi oraz walcowanie od szosy w stronę sołtysa 1.000.000 zł
- 7) Transport oraz ułożenie płyt żelobetonowych na odcinku Góra 3.000.000 zł
- 8) Wypełnienie luki pomiędzy płytami żwirem w dzielnicy Brzezina 1.500.000 zł
- 9) Dostarczenie żwiru do punktów składowania na drogi dojazdowe do pól 3.500.000 zł
- 10) R e z e r w a 10.520.000 zł

Razem: 33.520.000 zł

Józef Młętka
Sołtys wsi

Od redakcji:

Wszystkich chętnych chcących zamieszczać w Klamrze swoje opracowania, ogłoszenia czy uwagi dotyczące lokalnych problemów prosimy o dostarczanie materiałów w terminie do 5-go danego miesiąca.

Po tym terminie będą przewidziane do następnego kolejnego numeru. W takim też przypadku zdarza się, że niektóre materiały tracą na aktualności lub są wręcz bezwartościowe.

W wyjątkowych sytuacjach decydujemy się na ich zamieszczenie w praktycznie zamkniętym już numerze, powoduje to jednak opóźnienie terminu wydania spowodowane koniecznością przepracowania już gotowego składu.

Redakcja

POLONIA

Zakład Ubezpieczeń i Reasekuracji „POLONIA” S.A. została zarejestrowana w Łodzi, 14 maja 1990 r. Inicjatorem założenia spółki był wybitny specjalista organizator z zakresu ubezpieczeń, dr inż. Janusz Baranowski. Wiceprezes Polskiej Izby Ubezpieczeń, Prezes Zarządu Funduszu Gwarancyjnego.

Przedmiotem działalności Spółki jest działalność ubezpieczeniowa, reasekuracja (możliwość reasekurowania do 80% ryzyka za granicą), współubezpieczeniowa i prewencyjna.

Firma specjalizuje się w reasekuracji biernej i czynnej oraz ubezpieczeniach zagranicznych majątkowych i osobowych.

Zakład prowadzi działalność ubezpieczeniową poprzez sieć Przedstawicielstw na terenie całego kraju jak również współpracuje z towarzystwami ubezpieczeniowymi Wspólnoty Europejskiej, Stanów Zjednoczonych i Kanady.

„POLONIA” S.A. tworzy sieć Przedstawicielstw poza granicami w celu pełnej obsługi osób przyjeżdżających do Polski w celach gospodarczych i turystycznych.

Firma zatrudnia wybitnych specjalistów z zakresu ubezpieczeń.

Z.U.R. „POLONIA” S.A. jest członkiem polskiej Izby Ubezpieczeń, Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego i Polskiego Biura „ZIELONEJ KARTY”

RADA NADZORCZA
Janusz Baranowski - Prezydent
Bożena Baranowska-Dutkiewicz
Tomasz Grzegorzczak
Jerzy Tarkowski
Jolanta Wiśniewska

ZARZĄD
Wacław Hojda - Dyrektor Generalny
Michał Kosiński - Zastępca Dyrektora d/s ekonomicznych i finansowych
Jan Kubiś - Zastępca Dyrektora d/s administracyjno-technicznych

POLONIA

OFERUJE UBEZPIECZENIA

Zagraniczne

- kosztów leczenia i następstw nieszczęśliwych wypadków (NW) obywateli w podróży zagraniczej
- cargo — transport zagraniczny
- „Zielona Karta” (odpowiedzialność cywilna w czasie podróży zagraniczej)

ORAZ JAKO JEDYNI W POLSCE:

- kosztów leczenia i następstw nieszczęśliwych wypadków (NW) a także od odpowiedzialności cywilnej (OC) obcokrajowców przebywających w Polsce.

Majątkowe

- mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku
- mienia od ognia i innych zdarzeń losowych
- mieszkań
- środków trwałych i obrotowych dużych przedmiotów gospodarczych od ognia i innych zdarzeń losowych
- mienia w transporcie
- kredytu dla osób fizycznych i prawnych oraz umów leasingowych
- od odpowiedzialności cywilnej (OC)

POLONIA

OFERUJE UBEZPIECZENIA

Osobowe

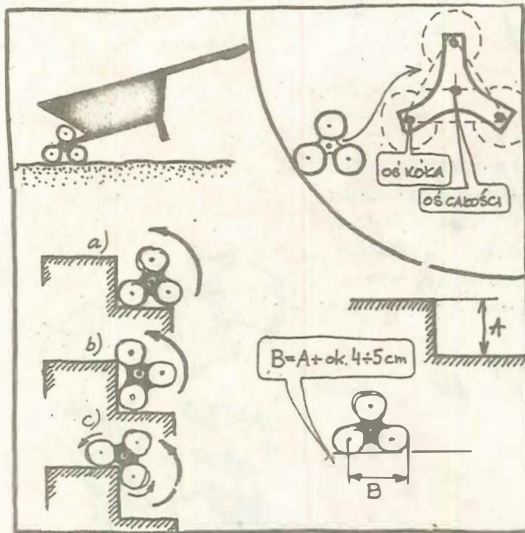
- od następstw nieszczęśliwych wypadków (NW)

Rolne

- od odpowiedzialności cywilnej (OC) rolników z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego (obowiązkowe)
- budynków wchodzących w skład gospodarstwa rolnego (obowiązkowe)
- mienia ruchomego w gospodarstwie rolnym
- zwierząt, upraw i sadów

Komunikacyjne

- AC
 - OC i NW posiadaczy pojazdów mechanicznych.
- Oraz nowe niekonwencjonalne ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków spowodowanych katastrofą publicznego środka komunikacji



a wreszcie — gdy koła spadną z deski — trzeba paru silnych aby np. wózek paszowy podnieść do góry.

Proponujemy także rozwiązanie kół wózków i taczek, aby swobodnie mogły przejeżdżać i po schodach, i przez progi. Zasada działania takich kół pokazana jest na rysunku. Zamiat jedno-koła podporowego stosuje się trzy kółka osadzone na wierzchołkach trójkątnej obrotowej obelmy kółek. Gdy wózek toczy się po równej powierzchni, obracają się dwa kółka, gdy zaś

JEŹDZI PO SCHODACH

Zwykła taczka, czterokołowy wózek paszowy, czy dwukołowy wózek do wórków — wszystkie mają tę wadę, że trudno przejechać nimi przez progi drzwi, nie mówiąc już o tym, że nie da się nimi wjechać na schody. Tymczasem na trasie przejazdu takich pchanych pojazdów zawsze są jakieś progi i stopnie co utrudnia pracę. Na pokonywanie niskich schodków i progów jest jedna rada: kładzie się na nie deski. Sposób to jednak kłopotliwy, bo deski się przesuwają, nie można swobodnie zamknąć drzwi,

przejechać przez stopień; wówczas obraca się cała „obelma” w sposób pokazany na rysunku. Dzięki takiej konstrukcji kółek zjazd po schodach jest płynny, podobnie jak płynne jest przejeżdżanie progów. Należy tylko umieć, nie dobierać wielkości kółek i ich rozstaw, biorąc pod uwagę wysokość stopnia przez które będzie przejeżdżał wózek. Zależności te pokazano na rysunku. Jak zawsze pokazujemy tylko sam pomysł — szczegóły konstrukcyjne musicie opracować sami. (c)

PRZETARG

Bank Spółdzielczy w Suikowicach ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę działki budowlanej o pow. 240 m², położoną w Suikowicach - Rynek (tzw. Zającówkę), z przeznaczeniem na działalność gospodarczą.

Okres dzierżawy ustala się na 3 lata z możliwością przedłużenia.

Oferty pisemne z ceną za 1 m² oraz dodatkowymi propozycjami, prosimy składać w Banku Spółdzielczym w Suikowicach, ul. 11 Listopada 29 w terminie do dnia 15 czerwca 1992 r.

Bliższych informacji udziela BS. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 16. 06. br. o godz. 8-mej w lokalu Banku Spółdzielczego.

Zarząd BS

Serdecznie zapraszamy na KONCERT z okazji Dnia Matki pt: "Dzieci - Mamom", który odbędzie się w dniach: 24. 05. 92 r. o godz. 15. 30 w Ośrodku Kultury w Rudniku 31. 05. 92 r. o godz. 15. 30 w Sali Teatralnej FN "Kuznia"

KLAMRA

Nadesłane przez Czytelników:

Jeżeli Klamra jest gazetą niezależną
to nadesłane humory zamieścicie (???)



Janie, pana hrabiego boli gardło,
ukręć mu jajko - wydaje polecenie
hrabina.

- Ajjj, ajjj!

- Czy można zejść w ciążę na odległość?
- Tak, jeśli odległość jest mniejsza
od długości.

Spragniony Murzyn czołga się przez pustynię.
Nagle zauważył niewielkie akwarium wody.
Pije tą wodę, pije... złota rybka prosi go,
by nie wypijał wody do końca. Spełni wtedy
jego trzy życzenia.

- Chcę być biały, mieć dużo wody i dużo dup.
Rybka zamieniła go w sedes.

Samolot rejsowy leci nad Atlantykem.

- Widziałeś już naszą nową stewardesę? -
pyta się kapitan swego zastępcy.

- Jeszcze nie. Pójdę ją sprawdzić...

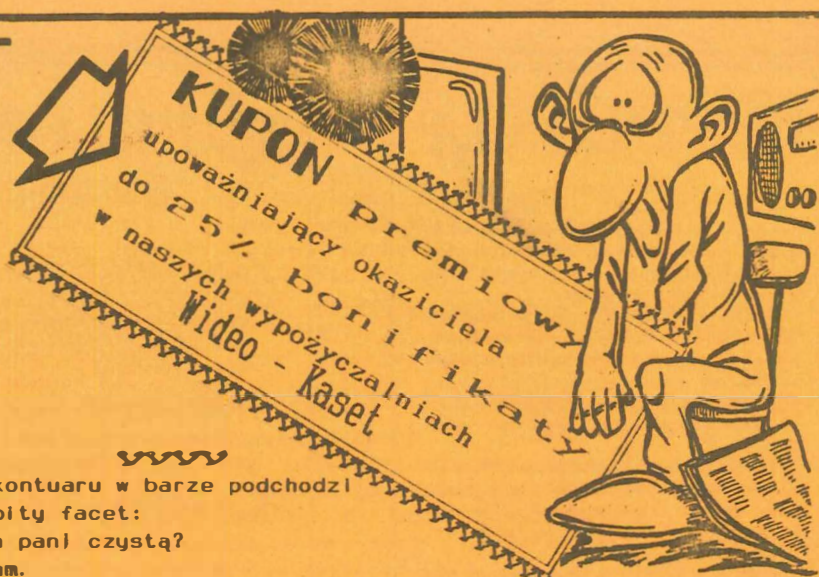
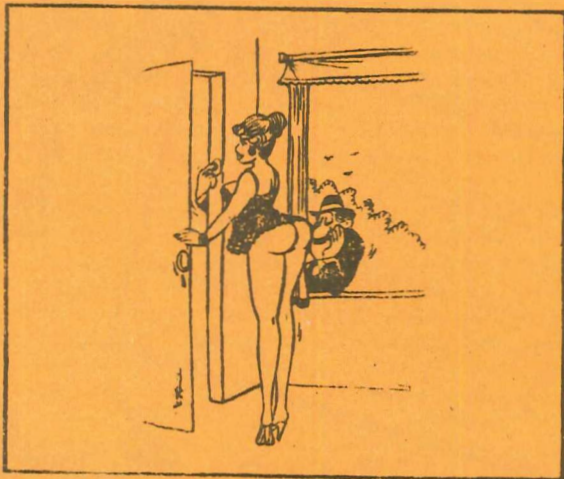
Wraca po godzinie.

- Wiesz, ona jest bardzo dobra. Lepsza
od mojej żony.

- Jak ją tak chwalisz, to ja ją sprawdzę.

Wraca po godzinie.

- Masz rację. Ona jest lepsza od twojej żony.



Do kontuaru w barze podchodził
podpity facet:

- Ma pani czystą?

- Mam.

- To proszę dwa razy, szybko,
na stojąco.

Krasnoludku ile ważysz?

- 25 deko.

- Krasnoludku, bez jaj!

- Bez jaj to 20 deko.

I co pan teraz
powie panie (Red.)?



Karolu, przedstawiam ci mojego pierwszego
narzeczonego!

- Sąsiadko, tak nie można, ktoś
u was wczoraj strasznie głośno
przeklinał. Dzieci się zgorszą!
- Przepraszam bardzo, sąsiadko.
Wybieraliśmy się do kościoła
i stary nie mógł znaleźć książeczki
do nabożeństwa...

Facet zatrzymuje taksówkę na ulicy.

- Wolny pan jest?

- Tak.

- To jedź pan na postój, tam ludzie
czekają.

Jak się nazywa żona popa?

- Poparzona.

- A żona draba?

- Drabina.

Jak się nazywa babcia klozetowa?

- Pisuardessa.

- A dziadek klozetowy?

- Kał-boj.

ciąg dalszy w następnym numerze.

- Zespół redakcyjny: Zb.Kołodziejczyk, R.Kozik, J.Socha
- Redaktor naczelny: Zb.Kołodziejczyk
- Druk: Zakład Poligraficzny Kazimierz Jasieniak; Słupsk 751.
- Opracowanie komputerowe - U.M. Sułkowice.
- Adres redakcji: Urząd Miejski Sułkowice, Rynek 1.
- Dyżury redakcyjne:
wtorki - 13.00 - 18.00 - wypożycznia Video -
Sułkowice, 1-go Maja 66
piątki - 12.00 - 15.00 - Urząd Miejski - Rynek 1